



Czasopismo Polskiego Związku Piłki Nożnej



POLSKA piłka

ISSN 1509-6440

WYDANIE SPECJALNE listopad 2012

Boniek

CAŁA POLSKA WIDZIAŁA: I tura: Stefan Antkowiak – 10, Zbigniew Boniek – 45, Roman Kosecki 19, Zdzisław Kręcina – 15, Edward Potok – 27; **II tura:** Zbigniew Boniek – 61, Roman Kosecki – 15, Zdzisław Kręcina – 13, Edward Potok – 27.

- 3 Walne Zgromadzenie 2012
- 4 Portret prezesa

KOPIĄ



- 6 Grała reprezentacja
- 8 Grała młodzież

MAMY NOWE WŁADZE



- 9 Obradował zarząd
- 10 Wiceprezesa
- 15 Członkowie zarządu

TERENOWE ECHA

- 16 Dolny Śląsk zadowolony
- 17 Kujawskie profity
- 19 Lubuskie z ambicjami
- 20 Łódź w dryfie
- 22 Mazowieckie oczekiwania
- 24 Podkarpacie wraca do gry
- 26 Pomorska bryza
- 28 W Świętokrzyskim woda i ogień

ECHO STADIONU

- 32 Klub Kibica po nowemu
- 34 Misja wypełniona



Wydawca:
Polski Związek Piłki Nożnej,
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7,
02-366 WARSZAWA
tel.(022) 551-23-31,
e-mail:polska.pilka@pzpn.pl

Redakcja: JAROSŁAW KUDAJ, MACIEJ
POLKOWSKI, JACEK SOWA
Konsultacja: Monika Rosa-Burza,
Krzysztof Zorski
Foto: Cyfrasport, W.Sierakowski@net,
archiwum
Projekt graficzny i przygotowania:
CEZARY JASIŃSKI

Druk: Oficyna
Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”

Nakład: 4000 egz.
ISSN 1509-6440

NOWY ROZDZIAŁ

SZANOWNI PAŃSTWO!
W WASZYCH RĘKACH WYDANIE SPECJALNE
„POLSKIEJ PIŁKI”.
W działalności Polskiego Związku Piłki Nożnej,
a tym samym w historii naszego futbolu,
rozpoczęło się zapisywanie całkiem nowego
rozdziału. 26 października dokonano wyboru
nowego prezesa, jak również zarządu piłkarskiej
centrali. Zbigniew Boniek i jego drużyna stali
się w tym dniu najpopularniejszym teamem
piłkarskim kraju.

Zgodnie z powszechnie znaną piłkarską
zasadą, we wspomnianej drużynie znaleźli się
doświadczeni, rutynowani zawodnicy, ale także
debiutanci w grze na tak wysokim szczeblu.
Jeden z bardziej wnikliwych obserwatorów
wspomniał o mieszance wody z ogniem. Lecz
wybór taki nie jest dziełem przypadku, istnieje
bowiem nagląca potrzeba zmian w najwięk-
szym sportowym związku w Polsce. Jest ko-
nieczność przedstawiania i forsowania śmiałych
projektów, ale jednocześnie przy ich realizacji
zachowania chłodnego realizmu, biznesowej
kalkulacji. Taką zasadą zastosowano chociaż-
by przy rozważaniu wszystkiego za i przeciw
w sprawie nowej siedziby związku.

W wydaniu specjalnym „Polskiej Piłki” postano-
wiliśmy przedstawić swoisty raport o dzisiej-
szym stanie Rzeczypospolitej Piłkarskiej. Dlatego
oprócz wywiadów z nowym prezesem i wice-
prezesami, krótkich sylwetek członków zarządu
PZPN, są także wizytówki wojewódzkich zwią-
ków i ich perspektywy na przyszłość. Właśnie to
słowo – przyszłość – postrzegane niczym klucz,
albo jako wytrych – pada obecnie najczęściej.
Oglądanie się za siebie niczego nie zmienia,
niczego nowego nie przyniesie. Wszyscy zatem
zdają sobie sprawę, iż trzeba jak najszybciej
zrobić jak najwięcej kroków do przodu.

Dla zapisywania nowego rozdziału potrzebne
jest wspólne działanie, w jednym kierunku.
Dlatego w pierwszym, krótkim powybórczym
wystąpieniu Zbigniew Boniek wspomniał
między innymi o bardzo ważnym aspekcie,
jakim jest równe traktowanie jako partner-
ów – wszystkich. Mocno zaakcentował: – Nie
będzie czternastu czy piętnastu regionów, tych
regionów mamy szesnaście. I wszystkie są dla
nas równie ważne!

Na łamach „Polskiej Piłki” zawsze znajdowało się
miejsce dla wszystkich związków regionalnych,
dla ich sukcesów i bołączek, dla wspaniałych
ludzi i nawet najmniejszych klubów z całego
kraju, bo najważniejszą wspólną sprawą jest
nasza, polska piłka!
Przyjemnej lektury.

REDAKCJA

WALNE ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE DELEGATÓW PZPN – 26 PAŹDZIERNIKA 2012 ROKU

Na sali komplet: stu osiemnastu delegatów, zaproszeni goście i prawie dwukrotnie więcej przedstawicieli mediów, przybyłych do Warszawy na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów PZPN.



Fot. Lukasz Grochala/Cyfraport

Zjazd rozpoczął się tradycyjnie w drugim terminie, tuż po godzinie 11. Nie było problemu z wyłonieniem przewodniczącego obrad; wybrano Mirosława Malinowskiego, członka ustępującego zarządu PZPN i obecnego prezesa Świętokrzyskiego ZPN.

ELEKTRONICZNE GŁOSOWANIE

W związku z dużą liczbą kandydatów na stanowisko prezesa, wiceprezesa, członków zarządu i Komisji Rewizyjnej, spodziewano się, że zgromadzenie może potrwać nawet do następnego dnia! Jednym z głównych powodów, że tak się nie stało, była zmiana sposobu głosowania – z tradycyjnego na elektroniczny.

Przed zjazdem planowano, że najważniejsze głosowania, w tym wybór nowego prezesa, członków zarządu i Komisji Rewizyjnej, zostaną przeprowadzone w tradycyjny sposób i delegaci będą pojedynczo, po kolei wrzucać karty do urn. Potem nastąpiłoby ich żmudne sprawdzanie oraz liczenie. Na zjeździe jednak, już na samym początku, przegłosowano formę elektroniczną: każdy delegat tylko naciskał odpowiedni guzik, a wyniki wyświetlały się na tablicy niemal natychmiast.

WYRÓŻNIENI I ODNACZENI

Zanim doszło do najważniejszych głosowań – za szczególne zasługi dla organizacji, rozwoju i upowszechniania piłki nożnej w Polsce zgromadzenie nadało tytuł Członka Honorowego PZPN szesnastu osobom.

Otrzymali je: Jan Adamczewski, Bronisław Błaszczewicz, Michał Dołożenko, Jan Grzelka, Mirosław Jankowski, Romuald Kabroński, Józef Komandzik, Ryszard Kosiński, Janusz Kowalski, Zbigniew Lach, Wacław Majdan, Wiktor Zbigniew Należyty, Zygmunt Orzeszko, Ryszard Paluszek, Romuald Paściak i Krzysztof Warzycha.

Decyzją ministra Sportu i Turystyki, odznakę „Za Zasługi dla Sportu” – Złotą otrzymali: Lidia Borska i Leszek Saks; Srebrną Wojciech Jugo, a Brązową: Anna Bryk, Danuta Dudek, Andrzej Estkowski, Wiesław Ignasiewicz, Anna Kieszkowska, Stefan Majewski, Wojciech Petkowicz i Mirosława Śliwińska.

Poprzednią kadencję podsumował ustępujący prezes Grzegorz Lato, a sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił

Dwanaście całkiem szybkich godzin

jej przewodniczący, Janusz Hańderek. Około godz. 16 delegaci udzielili absolutorium ustępującym władzom i zatwierdzili sprawozdanie finansowe PZPN za 2011 rok.

ZBIGNIEW BONIEK – PREZESEM!

Rozpoczęła się bodaj najważniejsza, a na pewno najbardziej oczekiwana część obrad: przewodniczący zgromadzenia przedstawił pięciu kandydatów na stanowisko prezesa związku. Każdy z nich miał czas na kilkuminutowe wystąpienie. Potem przystąpiono do głosowania. Zwycięzca musiał uzyskać bezwzględną większość, czyli w przypadku 118 delegatów – co najmniej 60 głosów. Po każdej turze, w której nikt nie otrzymałby bezwzględnej większości, odpadać miał kandydat z najmniejszą liczbą głosów.

Wyniki – I tura (głosowano w kolejności alfabetycznej): Stefan Antkowiak – 10; Zbigniew Boniek – 45; Roman Kosecki – 19; Zdzisław Kręcina – 15; Edward Potok – 27;

II tura: Zbigniew Boniek – 61, czyli bezwzględna większość; Roman Kosecki – 15; Zdzisław Kręcina – 13; Edward Potok – 27.

Na sali wybuch radości zwolenników Zbigniewa Bońka, refleksyjne milczenie i kurtuazyjne brawa pokonanych.

– Dziękuję za zaufanie – powiedział tuż po wyborze Zbigniew Boniek. – Jestem prezesem wszystkich osób na tej sali, oraz wszystkich szesnastu wojewódzkich związków piłki nożnej.

KOMPLETOWANIE ZARZĄDU

Delegaci w głosowaniu zatwierdzili na stanowisko wiceprezesa ds. piłkarstwa amatorskiego, zgłoszonego przez wo-

jewódzkie związki – Jana Bednarka, na wiceprezesa ds. piłkarstwa profesjonalnego, zgłoszonego przez kluby ekstraklasy i pierwszej ligi – Bogusława Biszofa, a na członków zarządu – Marcina Animuckiego z ramienia klubów ekstraklasy oraz Artura Kapelko z ramienia klubów pierwszej ligi.

Na wiceprezesa ds. szkoleniowych Zbigniew Boniek wskazał Romana Koseckiego, ds. zagranicznych – Marka Koźmińskiego, a ds. organizacyjno-finansowych – Eugeniusza Nowaka.

Pozostałych dziesięciu członków zarządu zostało wybranych w pierwszej albo drugiej turze głosowania: Stefan Antkowiak, Rudolf Bugdoł, Kazimierz Greń, Cezary Kulesza, Zdzisław Łazarczyk, Krzysztof Malinowski, Mirosław Mosór, Andrzej Padewski i Jakub Tabisz.

Do Komisji Rewizyjnej delegaci wybrali: Artura Jankowskiego, Stanisława Bobkiewicza, Martynę Pajączek, Pawła Kosmała, Andrzeja Mrozińskiego, Henryka Droba i Romualda Jankowiaka.

INNE SPRAWY

Po wyborze władz, już bez żadnych emocji, uchwalono nowy Regulamin Zarządu PZPN, przyjęto nowych członków w poczet związku, wykreślono kilku innych, przegłosowano preliminarz budżetowy PZPN na rok 2013 i wybrano niezależną firmą audytorską w celu zbadania sprawozdania finansowego związku za rok 2012. Na zakończenie obrad przyjęto zjazdowe uchwały i wnioski.

Walne Zgromadzenie trwało dwanaście godzin. – To całkiem szybko – twierdzą ci, dla których taki zjazd nie był pierwszym.

**JAROSŁAW KUDAJ
JACEK SOWA**

W piątkowe popołudnie, 26 października tego roku Zbigniew Boniek został prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej. Tuż po wyborze wypowiedział znamienne słowa: „Możemy różnić się w poglądach, w wielu sprawach, możemy się spierać i dyskutować, ale jedno nas łączy. To jest miłość do piłki”. Napisanie o nim sprawia sporo trudności (podobno tylko grafomani się nie męczą), a to de facto z jednego powodu – powtórzyć to, o czym mówiono i pisano w minionych kilku tygodniach? A zatem... bardziej interesujące wydało mi się przypomnienie niektórych naszych wcześniejszych rozmów (fragmentów wywiadów), z których wyłania się swego rodzaju portret subiektywny...

Jaki właściwie ma pan charakter? Czy rzeczywiście tak kontrowersyjny?

Bardzo prosty. Jak mam komuś coś do powiedzenia, to biorę telefon i dzwonię. Nigdy nie wiruję, nie robię zasadzek, ani podwójnych planów. Jestem człowiekiem, który jak idzie, to po najprostszym dróżce. Jak ma coś powiedzieć, to powie.

Potrafi pan się wzruszyć?

Bardzo często.

(Ostatnio, po wyborze na prezesa PZPN, co Zbigniew Boniek przyznał publicznie – przyp. red.).

Co pana najbardziej denerwuje?

Brak kompetencji. Czytam niekiedy rzeczy, które nie są prawdą. Czytam o sprawach wymyślonych. Żeby o Zbigniewie Bońku czasami coś więcej napisać, wymyśla się rzeczy, które mi są absolutnie niepotrzebne. Denerwują mnie także grubiaństwo, brak kultury i chamstwo.

Jakie zachowania pan pochwala i akceptuje?

Lubię ludzi szczerych, potrafiących rozmawiać na ciężkie tematy. Takich, którzy nie wstydydzą się dyskutować o problemach.

Żyje pan i działa nadzwyczaj intensywnie. Wyobraża pan sobie siebie w roli domatora?

Lubię, kocham dom. Lubię być sam w pokoju lub w samolocie i poczytać choćby wtedy książkę.

Czy nic nie jest w stanie powstrzymać pana przed osiągnięciem zamierzonego celu?

Absolutnie! Do celu dążę zawsze bardzo konsekwentnie, jednak z zachowaniem zasad fair play.

Wyrządził pan kiedyś komuś przykrość i potem rzeczywiście szczerze tego żałował? A kiedy ktoś pana urazi, potrafi pan wybaczyć?

Ja jestem katolikiem i zawsze wszystkim wszystko wybaczam. Uważam, iż nie ma ludzi, którym życzyłbym źle.

Nie boi się pan ciężkiej pracy?

Nie. Wydaje mi się, że jest to jedyna rzecz, której się w życiu nie boję.

Potrafi pan pogodzić się z porażką?

Jeżeli da się z siebie wszystko, porażka może być prawie podobna do zwycięstwa. Wtedy można nie mieć do siebie żadnych pretensji. Porażka jest wkalkulowana w sport. Kto nie

zna słowa „porażka”, w sporcie nigdy nie będzie mógł tak naprawdę zaistnieć. Ale powiem coś jeszcze – porażka jest gorsza od śmierci, bo z nią trzeba umieć żyć...

Od kiedy się znacie z żoną?

Od 1973 roku. Chodziliśmy razem do szkoły średniej, do VI Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy.

Pamięta pan waszą pierwszą randkę?

Pamiętam. I na tym koniec. To są moje sprawy.

Z tego, co wiem, rzadko państwo odbywają wspólne podróże samolotem. Dlaczego?

Ja się nie boję latać, w przeciwieństwie do żony. Czasami, gdy trzeba, to lecimy razem. Natomiast jak jest taka możliwość, staramy się tego unikać. Gdy człowiekowi coś się stanie, nigdy nie jest to jego problem, lecz tylko tych, których zostawi. Uważam, że nasza rodzina jest tak mocno związana, połączona i jak lecimy innymi samolotami, to czasami jest to dobre. Aczkolwiek dla mnie samolot stanowi najlepszy środek lokomocji.

Mają państwo trójkę dzieci – Karolinę, Tomasza, Kamilę. Zdarza się panu zapo-

Czym w ogóle jest dla pana rodzinny dom?

Wszystkim. Jakby nie było rodzinnego domu, to nie byłoby Zbigniewa Bońka, takiego piłkarza i człowieka. Nie robiłbym tego, co robię. Rodzinny dom to jest ta energia, której potrzeba człowiekowi, aby wyjść na zewnątrz i mieć przyjemność gdzieś pracować.

Ma pan jakieś marzenia związane z rodziną?

Jedynym moim marzeniem to takie, żeby wszyscy byli zdrowi. To podstawa.

Czy to godziwe zarobki w Juventusie oraz Romie i zgromadzony kapitał na koncie skłoniły pana do podjęcia decyzji o zajęciu się biznesem?

Stało się to trochę przypadkowo. Po zakończeniu kariery byłem trenerem, następnie komentatorem. Potem zaczęły niespodziewanie interesować mnie też inne rzeczy, które starałem się robić, będąc do tego odpowiednio przygotowanym. To jednak moja prywatna sprawa i nie chciałbym o tym więcej mówić. Uważam, że Polskę i Polaków powinien interesować bardziej Zbigniew Boniek ten, który jest im potrzebny, ten, którego znają. Natomiast

Zbigniewa Bońka portret subiektywny

Żeby wszy

druga strona medalu jest już całkowicie moja.

Zdarzały się nietrafione transakcje?

Ja nigdy nie uprawiałem hazardu w sensie takim, że coś za wszelką cenę. Starałem się być bardzo spokojny. Zawsze wolałem swój kapitał inwestować na niższy procent, lecz w pewniejsze transakcje.

Ale prowadząc rozliczne interesy, trzeba mieć w sobie coś z hazardzisty.

Pewnie, że tak. Dużo też zależy jednak od tego, jaki człowiek jest, od jego zaangażowania.



podrósł to, widać, iż nie tylko myślał, ale, że tak jest. Ja uważam, iż pieniądze są ważne, pieniądze pomagają ludziom żyć. Ale mógłbym wskazać całą masę ludzi bogatych, którzy są samotni. Kto ma wielkie pieniądze, bardzo często jest samotny. Niemal wszyscy bardzo bogaci ludzie cierpią na samotność.

To temperament sprawił, że wdał się pan w menedżerkę sportową?

Uważam, że w tym jestem dobry i mam do tego głowę, mam odpowiednie przygotowanie. Wszystko, co dotychczas zrobiłem, to dla dobra innych, którzy pracują w polskiej piłce, a nie dla swojego dobra. Z żadnej transakcji nie wziąłem ani pół procenta.

Co takiego frapującego widzi pan w tym wszystkim?

Przyjemnie jest z kimś negocjować. Umiejętność negocjacji to jak pojedynek na boisku. Kto komu więcej odpuści? Kto komu na więcej pozwoli? Kto jest bardziej zadowolony przy podawaniu ręki? To nie jest wcale łatwe, ale za to frapujące.

Pan, człowiek z charakterem jak dynamit, podczas żmudnych, wielogodzinnych negocjacji. Trudno to sobie wyobrazić!

To wcale nietrudne do wyobrażenia. Mam w sobie trochę energii, ale nie uważam, abym był jak dynamit, nie mam też trudnego charakteru.

Ale przecież tak pana określają.

Taki byłem tylko na boisku! Ludzie zapamiętali, że tam byłem twardy, zacięty, ale to była moja praca zawodowa. W życiu codziennym jestem zupełnie inny. Potrafię przez cały dzień się nie odezwać. Poczytać książkę, pojechać na wieś. Zaprząć konia do wózka, przejechać się nim kilkadziesiąt minut. Pójść sobie samotnie na jakieś wyścigi konne, posiedzieć, zagrać w jakieś gornitwie dla śmiechu. Ja to kocham.

Takiego typu jak pan!

Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. W życiu o wielu rzeczach decyduje przypadek. A potem trzeba mieć wiedzę i umiejętności. Wiadomo, że komuś, kto ma nazwisko, jest łatwiej, lecz tylko za pierwszym razem, jak mu drzwi otworzą. Ale później trzeba mieć wiedzę, bo jeśli nie, drugi raz już nikt tych samych drzwi nie otworzy.

Zawsze jest pan wierny zasadzie, że nie ma rzeczy i spraw niemożliwych?

Nie ma tylko wyjścia, ucieczki przed śmiercią. Wszystkiego innego można starać się uniknąć, uciec od tego.

Dąży pan po trupach do celu?

Nigdy. Zawsze mam respekt w stosunku do innych.

Zna pan wiele postaci światowego formatu – wspomnijmy o wieloletniej przyjaźni z Michелеm Platiniem. Z kim jeszcze utrzymuje pan stałe, bliskie kontakty, ma pan prywatny numer telefonu i w każdej chwili może zadzwonić?

Teoretycznie do wielu takich osób mogę zadzwonić. Jednak rzadko korzystam z podobnych okazji, bowiem nigdy nie chcę nikomu w życiu przeszkadzać, każdy ma swoje sprawy. Ale od czasu do czasu telefonuję do ludzi z najwyższej półki i najniższej. Ja lubię swoich „nieznanych” przyjaciół, z którymi spędzam czas.

A do księcia Monako może pan zadzwonić?

Mogę. Mogę zadzwonić także do Janka Tomaszewskiego.

Lubi pan obracać się w wielkim świecie?

Tak. Jednak też bardzo cenię sobie spokój.

Męczy to pana?

Mnie to nigdy nie męczyło. Ja wiem, że uważa się mnie za światowca, bo

Wszyscy byli zdrowi

żowania. Poza tym im więcej się ma, tym mniej ryzykuje. Im człowiek ma mniej do przegrania, tym więcej ryzykuje. To normalne, tak jak w życiu. Jeżeli się powie małemu dziecku, aby skoczyło z mostu, zrobi to. Duże zaś stwierdzi, że jest za wysoko. Stopień hazardu w biznesie zależy od tego, co się już ma i czym się dysponuje.

Jakie znaczenie mają dla pana pieniądze? Czy czasem nie wypaczają charakteru?

Pieniądze wypaczają charakter, zmieniają ludzi. Kiedyś ktoś powiedział, że jak był mały, to myślał, że pieniądze to jest wszystko w życiu. Natomiast gdy potem

Umiejętność negocjacji to jak pojedynek na boisku. Kto komu więcej odpuści? Kto komu na więcej pozwoli? Kto jest bardziej zadowolony przy podawaniu ręki? To nie jest wcale łatwe, ale za to frapujące.



Jak się zostaje menedżerem specjalnego typu – Zbigniew Boniek?

Co to znaczy specjalnego typu?

znam wielu ludzi. Natomiast sam nie uważam się za światowca, nie lubię wielkich przyjęć.

Jak pan znajduje na wszystko czas?

Trzeba umieć dobrze się zorganizować. Jak ktoś to potrafi, ma czas na wszystko. Najważniejsze jest jednak zdrowie. Można chcieć zrobić wiele rzeczy, ale jak nie ma zdrowia, to jest dopiero dramat. Na razie zdrowie dopisuje i mam nadzieję, że będzie jeszcze dopisywało kilka lat.

**Zebrał
MACIEJ POLKOWSKI**

Bilans na remis

Zwycięstwo, remis i porażka – to bilans biało-czerwonych w trzech ostatnich meczach rozegranych w tym roku w najsilniejszym składzie. Na spotkanie z Macedonią (14 grudnia) w tureckim Lara Kundu Antalya trener Waldemar Fornalik będzie mógł zabrać piłkarzy głównie z polskiej ekstraklasy, ponieważ data meczu nie jest terminem FIFA.

Powyższy bilans odzwierciedla klasę rywali, z jakimi zmierzyła się nasza reprezentacja: od najsłabszej RPA, poprzez przechodzącą zmianę pokoleniową Anglię, po doświadczoną drużynę Urugwaju – czwartą na mundialu 2010 i pierwszą w Copa America 2011. Można oczywiście się spierać, który zespół był silniejszy – Anglia czy Urugwaj. Waldemar Fornalik nie miał wątpliwości. – Urugwaj był bardziej wymagający od Anglii – powiedział selekcjoner po przegranej z Latynosami 1:3.

Z ANGLIĄ O PUNKTY

Nie ma wątpliwości, który mecz był najważniejszy. Z Anglią w Warszawie zagrałszy o punkty w eliminacjach mistrzostw świata. Spotkanie miało się odbyć 16 października, ale mimo kompletu widzów na trybunach, zostało odwołane i przełożone na następny dzień, bo z powodu opadów deszczu murawa nie nadawała się do gry. Remis 1:1 przed meczem zostałyby wzięty w ciemno, po jego zakończeniu wspomniano o niedosycie.

Niektóre media, wprawdzie nieśmiało, próbowały nawet deprecjonować ten wynik, twierdząc, że z tak słabą Anglią jeszcze nie graliśmy.

17 października 2012, Warszawa (Stadion Narodowy):

POLSKA – ANGLIA 1:1, EL. MŚ

Bramki: Rooney 31-głową – Glik 70-głową.

Sędzia: Gianluca Rocchi (Włochy).

Polska: Tytoń – Piszczek, Wasilewski, Glik, Wawrzyniak – Grosicki (83 Milik), Krychowiak, Polanski, Wszółek (63 Mierzejewski) – Obraniak (90 Borysiuk) – Lewandowski.

Anglia: Hart – Johnson, Lescott, Jagielka, A. Cole – Milner, Gerrard, Carrick, Cleverley – Rooney (73 Oxlade-Chamberlain), Defoe (69 Welbeck).

Żółte kartki: Glik, Polanski – A. Cole.

Widzów: 47 000.

Na jakiej podstawie tak twierdzono? Przecież w pierwszej jedenastce Anglii na mecz z Polską wystąpiło aż czterech piłkarzy, którzy zdobyli Ligę Mistrzów – Wayne Rooney, Steven Gerrard, Michael Carrick i Ashley Cole. We wcześniejszych konfrontacjach, choćby podczas Euro, drużyny Roya Hodgsona nie zdołali pokonać m.in. Francuzi i Szwedzi, a Włosi zrobili to dopiero w dogrywkowej serii rzutów karnych.

Remis z Anglią był więc wartościowym wynikiem, chociaż oczywiście, w kontekście rewanżu na Wembley, korzystniejszym dla rywali. Cóż, ostatnie wielkie zwycięstwo reprezentacja Polski odniosła w eliminacjach Euro 2008 nad Portugalią 2:1 – 11 października 2006 roku. A więc aż sześć lat temu. Co się od tego czasu najbardziej zmieniło w naszym futbolu, to liczba zagranicznych piłkarzy w rodzimej ekstraklasie. Już przekroczyła europejską średnią, co – obok innych bolączek trapiących polską piłkę – nie ułatwia pracy kolejnym selekcjonerom.

URUGWAJSKA LEKCJA

Urugwajczycy w Gdańsku nie dali Polakom żadnych szans. „To była lekcja pokory”, „pokazano nam miejsce w szuku” – oto jedno z najczęstszych cytatów. Tak jednak, jak nieuzasadniony był hurraoptyzm niektórych po meczu z Anglią, tak również nic nie da samobiczowanie się po porażce z Urugwajem.

Waldemar Fornalik



Tak cieszył się Kamil Glik po trafieniu dającym remis w meczu o punkty z Anglią.



FOT. LUKASZ GROCHALA / C/PIRASPORT

Grata reprezentacja

Miejsce polskiego futbolu jest dość dobrze określone od dłuższego czasu. Nie przypadkiem przecież nasz zespół narodowy najsłabiej wypadł w konfrontacjach z drużynami, których piłkarze prezentują wysoki poziom wyszkolenia technicznego; wystarczy przypomnieć klęskę z Hiszpanią 0:6 oraz przegrane z Francją 0:1 i Włochami 0:2.

Na pocieszenie: nasi rywale w eliminacjach mistrzostw świata nie mają w składach tak wyszkolonych technicznie zawodników, jak Luis Suarez czy Edinson Cavani. Wayne Rooney oraz Steven Gerrard, czyli autor i współautor gola dla Anglików w Warszawie, to też klasa światowa, jednak piłkarze innego typu. Najbliższy stylem gry urugwajskim gwiazdom jest Czarnogórzec Mirko Vucinić, który w spotkaniu w Podgoricy (2:2) sprawiał polskiej defensywie najwięcej kłopotów.

NAPÓR MŁODYCH

W zwycięskim meczu z RPA 1:0 w reprezentacji Polski zadebiutowali 20-letni Paweł Wszolek z Polonii Warszawa i 18-letni Arkadiusz Milik z Górnika Zabrze. Do kadry puka też kilku innych młodych zawodników. Czy zdołają przebić się do pierwszej jedenastki, jak 22-letni Grzegorz Krychowiak ze Stade de Reims?

Ewentualne postępy młodych graczy mogą mieć kluczowe znaczenie w batalii o awans do mundialu w Brazylii. Reprezentacja potrzebuje świeżej krwi, bo trudno liczyć, że zespół, który zawiódł na Euro 2012, w podobnym składzie personalnym odniesie sukces w eliminacjach mistrzostw świata. **JAROSŁAW KUDAJ**

12 października 2012, Warszawa (Stadion Narodowy):

POLSKA – RPA 1:0

Bramka: Komorowski 82.

Sędzia: Radek Prihoda (Czechy).

Polska: Tytoń – Wojtkowiak, Wasilewski, Perquis, Wawrzyniak (84 Obraniak) – Wszolek (46 Sobota), Krychowiak (65 Murawski), Borysiuk, Mierzejewski (58 Milik) – Sobiech (76 Komorowski), Piech (46 Grosicki).

RPA: Khune – Mungomeni, Sangweni, Khumalo, Nunes – Myeni (65 Modise), Furman, Dikgacoi, Chabangu (46 Letsholonyane), Tshabalala (76 Lebeše) – Parker (69 Ndlovu).

Żółte kartki: Perquis, Murawski – Furman.
Widzów: 42 000.

14 listopada 2012, Gdańsk:

POLSKA – URUGWAJ 1:3

Bramki: Obraniak 64 – Glik 21-sam., Cavani 34, Suarez 65.

Sędzia: William Collum (Szkocja).

Polska: Tytoń (46 Kuszczak) – Piszczek, Wasilewski, Glik (46 Perquis), Komorowski – Grosicki (73 Błaszczykowski), Polanski (72 Trałka), Krychowiak (83 Milik), Obraniak, Mierzejewski (60 Pawłowski) – Lewandowski.

Urugwaj: Muslera – Aguirregaray (60 Gargano), Lugano, Godin, Caceres – Gonzalez, Rios (70 Eguren), Lodeiro (79 Pereira), Rodriguez (73 Castro) – Edinson Cavani (46 Ramirez), Suarez (85 Stuani).

Żółta kartka: Wasilewski.
Widzów: 42 000.

Dwa awanse Orłąt

Reprezentacja Polski U-19 zajęła drugie miejsce w pierwszej rundzie eliminacji mistrzostw Europy i wiosną zagra w kolejnym turnieju o awans do finałów.

Zwycięstwa nad niżej klasyfikowanymi San Marino i Maltą były niejako obowiązkiem podopiecznych Janusza Białka i tak się właśnie stało. Po wygraniu meczów 2:0 i 4:0 o pierwszym miejscu w grupie decydowało spotkanie z faworyzowaną Holandią. Do 89. minuty utrzymywał się remis 1:1, ale później dwa strzały Nicka de Bondta zdecydowały o zwycięstwie Oranów 3:1.

– Mamy niedosyt, bo do 89. minuty byliśmy równorzędnym partnerem i utrzymywaliśmy korzystny wynik 1:1 – powiedział Janusz Białek. – W takiej sytuacji trzeba wymagać od zespołu spokojnej i pewnej gry. Chłopcy za bardzo chcieli zwyciężyć. Mieliśmy też sytuację, w której Martin Kobylański cudem nie zdobył bramki – wtedy pewnie wygralibyśmy mecz. A tak poszła kontra, rywal strzelił fantastycznego gola, przyszedł moment załamania i wkradł się chaos. Jednak ambicją i wolą walki byliśmy w stanie dorównać Holandii, po przepięknej akcji strzeliliśmy bramkę. To nauka, która nie pójdzie w las.

Podczas październikowego turnieju w kadrze U-19 zabrakło przede wszystkim Arkadiusza Milika, powołanego na mecze seniorów z RPA i Anglią. – Gdyby tu był, na pewno stwarzałby z Mariuszem Stępińskim duże zagrożenie – powiedział Janusz Białek. – Z konieczności do ataku przesunęliśmy Piotra Zielińskiego. Rozegranie piłki było proste i trochę czytelne dla przeciwnika.

Znakomicie zegrali w pierwszej rundzie eliminacyjnej zawodnicy do lat 17. Podopieczni Roberta Wójcika na tur-

nieju w Bułgarii zajęli pierwsze miejsce, wyprzedzając gospodarzy oraz dwukrotnego mistrza Europy, Hiszpanię.

Polska wygrała pierwszy mecz z Bułgarią 2:1, a później pokonała Azerbejdżan 1:0. W ostatnim spotkaniu biało-czerwoni zmierzili się z faworyzowaną Hiszpanią i przegrali 0:1. Nie miało to jednak już większego znaczenia dla końcowego układu. O kolejności zdecydowała mała tabela między trzema

ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY

Pierwsza runda U-19 – grupa 3

Polska – San Marino 2:0 (Kędziora 49-k, Zieliński 87), Holandia – Malta 5:0, San Marino – Holandia 0:4, Polska – Malta 5:0 (Włodyka 21, 60, Zieliński 38, Horoszkiewicz 53, Legierski 75), Holandia – Polska 3:1 (M. Stępiński 67), Malta – San Marino 4:0.

1. Holandia	3	9	12-1
2. Polska	3	6	8-3
3. Malta	3	3	4-10
4. San Marino	3	0	0-10

Awans: Holandia i Polska

Pierwsza runda U-17 – grupa 4

Polska – Bułgaria 2:1 (Tomasiewicz 16, Stolarski 80+2), Hiszpania – Azerbejdżan 2:0, Azerbejdżan – Polska 0:1 (Stolarski 41), Hiszpania – Bułgaria 0:1, Polska – Hiszpania 0:1, Bułgaria – Azerbejdżan 4:1.

1. Polska	3	6	3-2
2. Bułgaria	3	6	6-3
3. Hiszpania	3	6	3-1
4. Azerbejdżan	3	0	1-7

Awans: Polska i Bułgaria

MŁODZIEŻOWKI TOWARZYSKO

U-21: Bośnia i Hercegowina – Polska 0:0

U-20 (Turniej Czterech Narodów): Szwajcaria – Polska 2:2 (Furman 11, Przybytko 59), Polska – Niemcy 2:1 (Przybytko 23-k, Bereszynski 74)

U-19: Cypr – Polska 3:0 i Cypr – Polska 3:2 (Neumann 33, 37)

U-18: Polska – Słowenia 1:1 (Formella 37), Polska – Słowenia 2:1 (Formella 76, Rąbiega 88)

U-16: Szkocja – Polska 1:2 (Dudała 23, Władycha 61), Polska – Irlandia Płn. 2:0 (Władycha 38, Choroś 58), Polska – Irlandia Płn. 1:1 (Marczuk 28)



Piotr Zieliński

Fot. KATARZYNA PLEWCZYŃSKA/CYFRASPORT

najlepszymi zespołami, i to właśnie Polacy okazali się najlepsi.

Turniej okazał się bardzo emocjonujący. Po pierwszej serii meczów liderem była Hiszpania, która pokonała Azerbejdżan 2:0. Trzy punkty Polakom w meczu z Bułgarią zapewnił Paweł Stolarski, który gola dającego zwycięstwo 2:1 strzelił w doliczonym czasie. Dwa dni później Bułgaria pokonała Hiszpanię, a Polska Azerbejdżan, dzięki bramce Stolarskiego na samym początku drugiej połowy.

W ostatniej kolejce Bułgarzy wysoko pokonali Azerbejdżan, a Polska minimalnie – po bramce z rzutu karnego – przegrała 0:1 z Hiszpanią. To w małej tabeli pozwoliło biało-czerwonym zająć pierwsze miejsce.

DANIEL OLKOWICZ

Szczyście siedemnastolatek



Patrycja Balcerzak

Fot. WŁODZIMIERZ SIERAKOWSKI

Kilka tygodni musiały czekać reprezentantki Polski, aby się dowiedzieć, czy uda im się zakwalifikować do drugiej fazy eliminacji przyszłorocznych finałów mistrzostw Europy U-17, czy też nie.

Przypominamy, że w swojej grupie podopieczne trenera Zbigniewa Witkowskiego, po wygranych ze Słowacją 4:0 i Wyspami Owczymi 3:0 oraz porażce z Hiszpanią 0:3, zajęły drugie miejsce i ich awans był uzależniony od wyników spotkań w pozostałych turniejach. Promocję do drugiej fazy uzyskiwali bowiem zwycięzcy jedenastu grup oraz pięć najlepszych drużyn z drugich miejsc. Ostatecznie po rozegraniu końcowych meczów okazało się, że lepszy od biało-czerwonych bilans mają jedynie Belgijki, Włoszki, Finki oraz Austriaczki, a więc również nasze, jako ostatnie, zakwalifikowały się do dalszych gier

Ta sztuka nie udało się reprezentacji kobiet do lat 19, która w rozegranych na Węgrzech eliminacjach została wyprzedzona przez dwa zespoły. Drużyna prowadzona przez trenera Wojciecha Basiuka rozpoczęła turniej od porażki z Irlandią Północną 0:2, mimo że przeważała przez niemal pełną półtorej godziny. W drugim meczu rozgromiła Litwę 9:0; łupem bramkowym podzieliły się: Agata Guściora, Patrycja Balcerzak i Marta Cichosz – po dwa trafienia, a także Gabriela Sass, Nikol Kaletka oraz Dominika Dereń. O tym, kto awansuje z drugiego miejsca, miała zdecydować konfrontacja z gospodyniami. Polkom do osiągnięcia celu wystarczyła w Szombathely remis. Niestety, choć po trafieniach Marty Cichosz prowadziły 2:1, dały sobie strzelić w drugiej połowie dwa gole – decydujący o odpadnięciu z eliminacji padł w dziewięćdziesiątej minucie.

ROMAN LASZUK



W nowym składzie

7 listopada 2012 roku zapisze się w annałach Polskiego Związku Piłki Nożnej jako dzień pierwszego posiedzenia nowego zarządu kadencji 2012–2016.

Obrady otworzył nowy prezes PZPN – Zbigniew Boniek. W posiedzeniu uczestniczył nowy przewodniczący Komisji Rewizyjnej PZPN – Stanisław Bobkiewicz oraz gość honorowy zebrania – Henryk Loska, były prezes PZPN. Zebrany w komplecie nowo utworzony zarząd przyjął porządek dnia, który rzecz jasna, zdominowały sprawy organizacyjne, w tym najpilniejsze – powołanie komisji jurysdykcyjnych i wykonawczych związku.

Na stanowisko przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej został powołany Michał Bednarz, a Rzecznikiem

Dyscyplinarnym został mianowany – Adam Gilarski. Prowadzenie Izby ds. Rozwiązywania Sporów Sportowych powierzono tymczasowo Agnieszce Olesińskiej, zastępcy sekretarza generalnego. Na stanowisko sekretarza generalnego związku powołano Macieja Sawickiego, z terminem objęcia urzędu 15 listopada br. Od 1 grudnia br. Janusz Basałaj obejmie kierownictwo nowo utworzonym Departamentem Komunikacji i Mediów. Prezes Zbigniew Boniek przedstawił także zebrany Kamilę Wiktor, której powierzył obowiązki dyrektora Biura Prezesa.

Jednym z najważniejszych punktów posiedzenia była sprawa nowej siedziby związku. Wiceprezes zarządu – Marek Koźmiński podczas obszernej prezentacji omówił wszystkie aspekty, dotyczące tego mocno już zaawansowanego projektu, którego kontynuowanie (bądź zaniechanie) będzie przedmiotem wnikliwej analizy przez niezależnych ekspertów.

Towarzyski mecz Polska – Urugwaj wzbudził ogromne zainteresowanie kibiców i mediów. Pierwszą decyzją nowych władz było obniżenie cen biletów; poskutkowało błyskawiczną sprzedażą wszystkich, ponad 38 tysięcy, miejscówek.

5-6 grudnia 2012 roku w Rzeszowie i Krośnie odbędą się towarzyskie spotkania reprezentacji Polski i Mołdawii w futsalu; ich organizację powierzono Podkarpackiemu ZPN. Po odwołaniu Vlastimila Bartoszka, opiekę nad kadra piłki halowej objął Klaudiusz Hirsch.

Po zakończeniu obrad odbyła się, z udziałem ponad stu dziennikarzy, konferencja prasowa, w której obok Zbigniewa Bońka wzięli udział członkowie zarządu; na pytania przedstawiciele mediów odpowiadali m.in. wiceprezes Marek Koźmiński i nowy sekretarz generalny Maciej Sawicki.

Następne posiedzenie zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się 12 grudnia 2012 roku. **JS**

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej PZPN



Stanisław BOBKIEWICZ – wiek 54 lata, wykształcenie wyższe. W latach 1983–1997 wiceprezes KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Od 1995 roku w strukturach PZPN, w latach 2008–2012 był wiceprzewodniczącym Komisji Rewizyjnej związku.

Członkowie Komisji Rewizyjnej PZPN

Artur JANKOWSKI – wiek 41 lat, wykształcenie wyższe. Prezes zarządu Górnika Zabrze S.S.A., członek zarządu Śląskiego ZPN.

Martyna PAJĄCZEK – wiek 34 lata, wykształcenie wyższe. Od 2011 roku prezes zarządu MKS Miedź Legnica SA.

Paweł KOSMALA – wiek 61 lat, wykształcenie wyższe. Od 2004 roku we władzach klubu Legia Warszawa S.A.; 2010-2012 prezes zarządu.

Andrzej MROZIŃSKI – wiek 58 lat, absolwent AWF. Od 1990 roku prezes Okręgowego ZPN w Kaliszu. Od 1991 roku w strukturach PZPN. Od 2000 roku wiceprezes Wielkopolskiego ZPN.

Henryk DROB – wiek 56 lat, wykształcenie wyższe techniczne. Od 1994 w tyskim samorządzie. Dyrektor sportowy Tyski Sport S.A.

Romuald JANKOWIAK – wiek 63 lata, wykształcenie wyższe techniczne. Od 1994 roku w strukturach Lubuskiego ZPN. W latach 2008–2012 sekretarz Komisji Rewizyjnej PZPN.

Szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić!

Jakie zadania uważa pan za najważniejsze w rozpoczętej kadencji?

Najpierw chciałbym podziękować za ponowny wybór na stanowisko wiceprezesa PZPN. Mogę uznać, że tym samym pozytywnie zweryfikowano moją działalność w ostatnich czterech latach. Zrobię wszystko, aby podobnie oceniono moją pracę za cztery lata. Zadania na następną kadencję? Jest ich bardzo dużo i o jednym konkretnym celu trudno mówić. Bardzo zależy mi na tym, żeby zmienić mentalność działaczy i trenerów, dla których w piłce młodzieżowej i dziecięcej najważniejszy jest wynik. Zwycięstwa są na pewno miłe, ale powinny być zupełnie drugorzędną sprawą. Trzeba szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić! Będę dążył do tego, aby praca trenerów grup dziecięcych i młodzieżowych była w klubach właściwie opłacana. Do tego potrzeba jednak dobrej woli i zrozumienia ministerstwa sportu oraz władz samorządowych, bo PZPN nie opłaca klubowych trenerów. Chciałbym też, aby praca w klubach wliczana była do stażu emerytalnego. Bez poparcia parlamentu nie zdołamy jednak tego osiągnąć.

Już w poprzedniej kadencji był pan zwolennikiem reformy rozgrywek juniorów starszych i młodszych.

Latem wprowadziliśmy zmianę w tym systemie. Po dwa najlepsze zespoły z lig wojewódzkich utworzą wiosną cztery ligi makroregionalne, liczące po osiem zespołów. To na pewno podniesie poziom, który stanie się też dużo bardziej wyrównany. Prezes PZPN, Zbigniew Boniek, w reformie tych rozgrywek zamierza pójść jeszcze dalej. Postuluje, aby od sezonu 2013/14 już od jesiennej rundy funkcjonowały po cztery makroregionalne ligi juniorów młodszych i juniorów starszych. Jestem zdecydowany za takim rozwiązaniem. Należy tylko zastanowić się nad ewentualnym sposobem dofinansowania tak zorganizowanej rywalizacji. Po powołaniu w grudniu nowych wydziałów poddamy pod konsultację tę propozycję.

Na co będzie pan zwracać szczególną uwagę?

Od 2014 roku w ramach funduszy strukturalnych będziemy aplikować o nowe środki z Unii Europejskiej. PZPN musi doradzać i pomagać klubom w skomplikowanym procesie składania wniosków o dofinansowanie projektów. Możliwość pozyskania środków z programów operacyjnych to doskonała okazja do poprawy infrastruktury, budowy kolejnych Euroboisk i modernizacji dotychczasowych obiektów.

Żyjemy w XXI wieku, ale wiele boisk, zwłaszcza w niższych ligach, w żaden sposób nie przystaje do obecnych czasów.

Wiele kontrowersji wzbudza system kart zdrowia.

Dla mnie jest niezrozumiałe, dlaczego rodzice młodych piłkarzy są zmuszani, żeby płacić za wystawienie kart zdrowia. Ministerstwo Zdrowia powinno zagwarantować wystarczającą liczbę lekarzy sportowych. Obecnie limity są zbyt małe, dochodzi do absurdów, kolejki do specjalistów od medycyny sportu sięgają kilku miesięcy. Często karty zdrowia młodych piłkarzy podbijają prywatni lekarze, którzy dwa razy do roku badają dzieci. I od każdej przybitej pieczętki inkasują nawet po 30 złotych. Dla wielu rodziców i klubów to bardzo poważny i niezrozumiały wydatek. Skoro państwa nie stać na zapewnienie odpowiedniej liczby lekarzy

sportowych, to warto rozważyć inne rozwiązanie. Na Zachodzie zamiast kart zdrowia obowiązują oświadczenia rodziców o zdolności dzieci do uprawiania sportu. Lekarze rodzinni przy okazji rutynowych wizyt mogą przecież wydać opinię, czy dziecku wolno uprawiać sport. To mogłoby rozwiązać problem.

A co ze spójnym systemem szkolenia?

System organizacyjny mamy już dawno opracowany. Każda grupa wiekowa w Polsce powinna grać według takich samych przepisów. Wszystkie mecze, w zależności od kategorii, powinno rozgrywać się na boiskach o takich samych wymiarach, w takiej samej liczbie piłkarzy i jednolitym czasie gry. To dla mnie są tak oczywiste sprawy, że nie powinno się nawet o nich dyskutować. Niestety, nie wszyscy działacze wojewódzkich związków stosują się do zaleceń PZPN. Co do systemu szkolenia, to już wydaliśmy podręcznik systematyzujący pracę z dziećmi i młodzieżą od 4 do 13 lat. Na ukończeniu jest system unifikujący szkolenie do 18. roku życia, oparty na modelu obowiązującym w Niemczech. Musimy się uczyć od najlepszych. Współpraca z Niemcami układa nam się bardzo dobrze. W bieżącej kadencji zamierzam ją w dalszym ciągu rozwijać. Po powołaniu nowych wydziałów spójny system szkolenia powinien zostać ostatecznie dopracowany. Do wszystkich wojewódzkich związków piłki nożnej rozesłaliśmy materiały szkoleniowe, które w formie książek i broszur trafią następnie do wszystkich trenerów w całej Polsce.

Rozmawiał DARIUSZ JACHNO

Musimy się uczyć od najlepszych.

Współpraca z Niemcami układa nam się bardzo dobrze. W bieżącej kadencji zamierzam ją w dalszym ciągu rozwijać.



Jan BEDNAREK

Urodzony 10 sierpnia 1955 r. w Głównych. Członek Zarządu PZPN i prezes Zachodniopomorskiego ZPN od 2004 roku. Reaktywował Bałtyk Koszalin. Poseł na Sejm (2005–2007). W latach 2008–2012 wiceprezes zarządu PZPN.



Fot. WŁODZIMIERZ SIERAKOWSKI

Wiceprezes PZPN ds. organizacyjno-finansowych EUGENIUSZ NOWAK

Słyszałem, że po wyborach padło w pana kierunku zdanie: „Jestem dumny, że pana znam”. Kiedy miało to miejsce?

Na meczu pierwszej ligi Olimpia – Zawisza użyli takiego stwierdzenia prezydent Grudziądz, Robert Malinowski i były prezes bydgoskiego klubu, Bogdan Pultyn. Miło mi, że część osób darzy mnie aż taką sympatią.

Odnoszę wrażenie, że wiele osób wypowiada się na pana temat, choć tak naprawdę pana nie znają...

Mam te same odczucia. Ale wierzę, że nowe rozdanie w PZPN zmieni przykre opinie. Niektórzy dziennikarze myślą, że jesteśmy ludźmi zamkniętymi w sobie, zadufanymi, a tymczasem dociera do nich, że jesteśmy otwarci, wykształceni, mamy nowatorskie pomysły i mnóstwo chęci do pracy. Prezisi okręgowych związków piłkarskich najczęściej zarządzają dużymi firmami. To nie jest też tak, że ktoś przyjeżdża do Warszawy, dostaje nagle amnezji i będzie podejmował złe decyzje. Zapewniam, że jesteśmy przygotowani do działania na rzecz dobra polskiej piłki.

A jak do sprawy podeszli koledzy z Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej?

Nie mają obaw, że teraz będzie pan rządził przebywał w rodzimym placówce?

Myślę, że obie funkcje uda się połączyć. Decyzje w K-PZPN w szerszym zakresie mogą podejmować wiceprezisi. Są jeszcze weekendy, podczas których często się spotykamy i jeździmy na mecze. Poza tym w zarządzie zasiada dwadzieścia jeden osób, obowiązki można podzielić. Liczę, że żaden z członków, jeśli go o to poproszę, nie odmówi na przykład wyjazdu na turniej, żeby w imieniu związku wręczyć nagrodę.

Co będzie należało do pana obowiązków w PZPN?

Zarządzanie finansami, projektowanie uchwał oraz współpraca z działem prawnym, który mi formalnie podlega. Myślę, że mam też wiedzę na temat piłkarstwa młodzieżowego, od 1999 do 2008 roku byłem przewodniczącym tegoż działu; jak również na temat zagadnień związanych z sędziami. Należy jeszcze rozwinąć kontakty zewnętrzne, przede wszystkim współpracę z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Prezes Zbigniew Boniek wierzy, że istnieje możliwość wykorzystania środków finansowych, po które sięgają przedstawiciele innych dyscyplin. Zwłaszcza w zakresie pomocy drużynom młodzieżowym.

A propos piłki młodzieżowej. Planowana jest reorganizacja rozgrywek juniorskich. Może pan zdradzić więcej szczegółów?

Już jesteśmy na etapie wstępnych zmian w rywalizacji juniorów starszych i młodszych. Wiosną przyszłego roku po dwie najlepsze drużyny z każdego województwa będą walczyć na arenie krajowej. Pewne wizje ma w tej sprawie również

Eugeniusz NOWAK

Urodzony 15 września 1949 r. w Bydgoszczy. Wyższe wykształcenie techniczne i menedżerskie, wieloletnie doświadczenie w zarządzaniu firmami. Od 1995 roku we władzach PZPN, od 2000 roku prezes Kujawsko-Pomorskiego ZPN.



Fot. WŁODZIMIERZ SIERAKOWSKI

Jesteśmy przygotowani

prezes Boniek. Chodzi o podniesienie poziomu piłkarstwa młodzieżowego. Zamierzamy też najlepsze zespoły wspomagać finansowo. Zdajemy sobie sprawę, że w meczach o mistrzostwo Polski młodych graczy będą czekały dalekie i kosztowne wyjazdy. Toteż już na etapie wiosennych zmagani klubów otrzymają po 15 tysięcy złotych.

Oczywiście, każdy będzie chciał się zaprezentować z jak najlepszej strony. I myślę, że chodzi nie tyle o własny wizerunek, lecz o to, żeby poprawić i udoskonalić to, co można. Przy okazji przypomnę, że kujawsko-pomorski związek popierał kandydaturę Zbigniewa Bońki już cztery lata temu, lecz wówczas musieliśmy uszanować decyzję o wyborze innego kandydata. Teraz się udało.

Mam te same odczucia. Ale wierzę, że nowe rozdanie w PZPN zmieni przykre opinie.

Zapewniam, że jesteśmy przygotowani do działania na rzecz dobra polskiej piłki.



Czy „gra” w jednym zespole ze Zbigniewem Bońkiem powoduje, że każdy z członków zarządu chce pokazać, iż nie jest gorszy i zasłużył na zaufanie?

Czy w związku z nowym stanowiskiem w PZPN będzie... trudniej się z panem skontaktować?

(W tym czasie Eugeniusz Nowak odbiera telefon). Jak widać, jestem osiągalny. Rozumiem, że częściej będą musiał przebywać w Warszawie, bo pewne uzgodnienia należy poczynić na miejscu, ale w dzisiejszych czasach komunikowanie się nie stanowi żadnego problemu.

Rozmawiał MARCIN KARPIŃSKI

Umacniać sześć filarów

Czy nie miał pan obaw, decydując się na pracę w futbolu? Jest pan utożsamiany z wielkim biznesem, tymczasem polska piłka ma kiepski, albo wręcz bardzo kiepski, wizerunek.

Nie ukrywam, że propozycję kierowania ekstraklasą traktuję jako wyzwanie zawodowe najwyższego stopnia. Prawda o polskiej piłce jest dużo lepsza od tej, jaka funkcjonuje w powszechnym przekonaniu. Podobnie jest z ekstraklasą. Mówią o niej mało przychylnie osoby, które nie chodzą na nasze mecze lub były na nich stosunkowo dawno. Wypowiadający takie opinie po prostu kierują się stereotypami, które utrwały się przez długi czas. Tymczasem w ostatnich latach na poziomie ekstraklasy niemal wszystko zmieniło się na plus. Rośnie liczba nowoczesnych stadionów i frekwencja. Mecz ligowy ma dziś dużo więcej do zaoferowania niż cztery, pięć lat temu.

Czy po wyborze na wiceprezesa PZPN odetchnął pan? Przed czterema laty poprzednik na stanowisku szefa Ekstraklasy SA przepadł w głosowaniu.

Szczerze? Wybranie mnie to nie istota tego tematu. Nie podchodzę do zagadnienia ambicjonalnie czy personalnie. Jednak bardzo się cieszę, że kluby profesjonalne – zarówno ekstraklasy, jak i pierwszej ligi – oraz inni delegaci widzieli mnie na tym stanowisku. To chyba naturalne, że szef ligi zawodowej jest w ścisłym kierownictwie federacji. Zarząd PZPN podejmuje wiele kluczowych decyzji dotyczących także ekstraklasy. Warto więc wspólnie o tych decyzjach rozmawiać i wybierać najlepsze rozwiązania.

Jakie główne zadania ma pan do zrealizowania w spółce Ekstraklasa?

Polska piłka ma potężny potencjał, który jest w zasięgu ręki. Przed nami dużo pracy, by go w pełni wykorzystać. Realizacja tego zadania już się rozpoczęła. Ostatnie zmiany w PZPN wyzwoliły ogromny kapitał zaufania społecznego, który teraz trzeba właściwie spożytkować. Drogę do sukcesu ligi postrzegam poprzez ciągłe umacnianie sześciu filarów: komfort i bezpieczeństwo na stadionach, rosnącą frekwencję, zwiększającą się dostępność meczów w TV, atrakcyjność rozgrywek, wiarygodność marki Ekstraklasa, a także poszerzającą się grupę mocnych partnerów i sponsorów ekstraklasy.

Jak wyobraża pan sobie współpracę z PZPN i podział kompetencji, zwłaszcza w kwestii rozgrywek ligowych – między federacją i spółką?

Dobrze poukładane relacje pomiędzy federacją, a ligą zawodową to podstawa rozwoju futbolu profesjonalnego, co pokazują przykłady w najmocniejszych

piłkarsko krajach. Z jednej strony powinniśmy się kierować jasną zasadą: nic o nas bez nas, a z drugiej realizować postanowienia umowy o zarządzanie ligą zawodową pomiędzy PZPN a Ekstraklasą SA. Tam mamy jasny podział kompetencji. W zarządzie PZPN są dziś ludzie otwarci na dialog i współpracę. Jestem więc przekonany, że w takim gronie nie będziemy musieli toczyć sporów o podział kompetencji. A jeśli uznamy, że coś należałoby zmienić i poprawić, to wspólnie wypracujemy rozwiązanie.

Prawda o polskiej piłce jest dużo

lepsza od tej, jaka funkcjonuje

w powszechnym przekonaniu. Podobnie

jest z ekstraklasą.



Kiedy i czy w ogóle powstanie telewizja Ekstraklasa TV, czyli odrębny kanał, który będzie miał wyłączność na pokazywanie meczów najwyższej ligi piłkarskiej w Polsce?

Od dłuższego czasu jesteśmy w trakcie prowadzenia analizy rynku pod kątem szans i ryzyka tego projektu. Poszukujemy odpowiedzi na pytanie, czy to optymalne rozwiązanie. Pracujemy nad tym, ale mamy też do zaoferowania inne propo-

zycje. Na razie obowiązuje nas kontrakt TV do końca następnego sezonu, który zapewni dostęp do ponad siedmiu milionów gospodarstw domowych w Polsce za pośrednictwem Canal+, Polsatu i Eurosportu.

Jest szansa na znaczące podniesienie budżetów naszych klubów? Na przykład poprzez zmianę ustawy hazardowej, która blokuje dopływ środków do piłki od bukmacherów. Czy Ekstraklasa ma pomysł na tę operację?

Z pewnością istnieje kilka źródeł przychodów, które ze względu na regulacje prawne pozostają zamknięte dla piłki, czy ogólnie polskiego sportu. Jednym z nich jest właśnie kwestia reklamowania zakładów bukmacherskich. Osobiście uważam, że w zdrowo prowadzonych zakładach i promowaniu ich na stadionie czy na koszulkach zawodników nie ma nic złego. Moim zdaniem, źle się stało, że zostało to zakazane, choć rozumiem kontekst polityczny tamtego okresu. Będziemy dążyć do tego, aby z czasem owe restrykcje uchylić. Musimy jednocześnie zadbać o to, żeby na styku bukmacherki i sportu nie dochodziło do działań niezgodnych z prawem, co dzieje się niestety w innych krajach Europy. W tej kwestii liczę na wsparcie rządu.

Rozmawiał ADAM GODLEWSKI „Piłka Nożna”

Bogusław BISZOF

Urodzony 29 sierpnia 1966 r. w Chodzieży. Master of Business Administration. Prezes Zarządu Ekstraklasy SA od września 2012 roku. Wcześniej brał udział w projektach sponsoringowych Orange Ekstraklasa i Lech Basket Liga.



Fot. WŁODZIMIERZ SIERAKOWSKI

Wiceprezes PZPN ds. szkoleniowych PZPN ROMAN KOSECKI

Roman KOSECKI

Urodzony 15 lutego 1966 r. w Piasecznie. Były reprezentant Polski (69 meczów, 19 bramek). Zdobywca Pucharu Polski (Legia), Pucharu Turcji (Galatasaray), mistrzostwa i pucharu USA (Chicago Fire), półfinalista Pucharu Europy (Nantes). Założyciel MUKS Kosa Konstancin. Wiceprezes Mazowieckiego ZPN. Poseł na Sejm RP (od 2005 roku).



Fot. MATEUSZ TRZUSKOWSKI/CYFRASPORT

Kilka miesięcy temu powiedział pan, kandydując na stanowisko prezesa, że wszystko ma swój czas i miejsce. Czy to jest ten właściwy moment?

Tak, nastał czas zmian. Jest wielkie oczekiwanie ze strony zarówno środowiska piłkarskiego, jak i społeczeństwa. Po zjeździe, który te zmiany przyniesie, nowa jakość musi być przekuta na decyzje.

Jak spożytkuje pan w nowej roli swoje umiejętności i wiedzę piłkarską, a także siedmioletnie doświadczenie parlamentarne?

Mam czterdzieści sześć lat – to chyba właściwy wiek do aktywnego działania. Wraz z grupą sprawdzonych ludzi w Mazowieckim Związku Piłki Nożnej mamy ciekawe pomysły, którymi chcemy zainteresować inne związki wojewódzkie. A moje doświadczenie i usytuowanie parlamentarne pomoże zapewne otwierać drzwi dla związku w Ministerstwie Sportu czy Edukacji.

Pańska szkółka piłkarska w Konstancinie obrosła już niemal legendą. Nastał więc dobry okres dla systemowego szkolenia najmłodszych przez PZPN?

Związek ma kilka niezłe opracowanych programów, które wymagają pewnych korekt, ale generalnie nie zaczynamy od zera. Wspólnie uzgodniony program trzeba solidnie poukładać i jak

Nastał czas zmian

Jest wielkie oczekiwanie ze strony zarówno środowiska piłkarskiego, jak i społeczeństwa.

Po zjeździe, który te zmiany przyniesie, nowa jakość musi być przekuta na decyzje.

najszybciej wdrożyć w życie. Projekt zmian systemu rozgrywek młodzieżowych chcemy wprowadzić już w sezonie 2013/14.

Odnotaliśmy ostatnio szereg wartościowych wyników naszej piłkarskiej młodzieży – nie utracimy tych nieoszlifowanych diamentów za kilka lat?

Rola skautów i menedżerów, to osobny rozdział, którego nie chciałbym w tym momencie rozwijać. Planujemy nato-

miast spotkanie trenerów wszystkich reprezentacji. Będzie więc czas oraz miejsce na podsumowanie wyników i przegląd piłkarskiego potencjału. Musimy obniżyć progi młodzieżowe i stworzyć większe szanse dla młodych piłkarzy. Trzeba oddzielić amatorską piłkę młodzieżową od seniorskiej – będziemy o tym przekonywać kluby.

Jakie zmiany czekają nas w pracy podległego panu pionu szkolenia w PZPN?

Nie dopatrywałbym się jakichś rewolucyjnych rozwiązań. Chcemy stworzyć zespół ludzi, złożony z doświadczonych szkoleniowców i wesprzeć młodych i utalentowanych trenerów. Już w połowie grudnia ocenimy stan posiadania i ostro weźmiemy się do pracy. Na wyniki trzeba będzie trochę poczekać.

Rozmawiał JACEK SOWA

Wiceprezes PZPN ds. zagranicznych MAREK KOŹMIŃSKI

Pochodzący z Krakowa Marek Koźmiński, były piłkarz, dziś biznesmen, w nowym zarządzie PZPN podjął się pełnić rolę wiceprezesa ds. zagranicznych. Na łamach „Polskiej Piłki” definiuje problemy rodzimego futbolu, opowiada o planach, zamierzeniach, oczekiwaniach, nadziejach.

Proszę wymienić źródła i przyczyny słabości polskiej piłki.

Jest ich wiele. Są natury organizacyjnej, strukturalnej, szkoleniowej. Wynikają z braku klarownego usytuowania polskiego sportu w nowej rzeczywistości, nieprzystosowania do działań na zasadach wolnorynkowych, braku jasnych reguł i rozmytej odpowiedzialności.

Nowy zarząd PZPN jest pod każdym względem nowy?

Przed wszystkim – mentalnie. Władzę nad polską piłką nożną przejęli ludzie w średnim wieku, o dużym doświadczeniu futbolowym zdobytym zarówno w kraju, jak i za granicą. Zamierzamy zbudować nowoczesną strukturę PZPN, wprowadzimy ład korporacyjny, zatrudnimy specjalistów od szkolenia, od organizacji, od arbitrażu, od marketingu, od wizerunku. Stworzymy system skutecznej edukacji piłkarskiej, wykorzystujący nowoczesną wiedzę i najlepsze praktyki. Dla działaczy, rozumianych po dawnemu, w związkowych strukturach pozostanie miejsca niewiele.

Jakie najważniejsze wyzwania stoją przed nowym zarządem?

Należy zbudować strategię PZPN, wytyczyć kierunki rozwoju, poprawić statut federacji, uregulować związkowe prawo, ale – co równie ważne – przysporzyć związkowi dodatkowych pieniędzy, głównie na rozwój futbolu i finansowanie nowoczesnego szkolenia.

Gdzie zamierzacie szukać tak zwanej kasy dla rozwoju piłki?

Podjęliśmy działania dwutorowe. Związek ubiegać się będzie o dotacje z budżetu państwa na rozwój futbolu młodzieżowego w większym niż dotychczas zakresie. Na szczeblu regionalnym to samo winny uczynić wojewódzkie federacje piłkarskie. Ale to wszystko mało. Zintensyfikujemy kontakty z biznesem i tam poszukamy dodatkowych pieniędzy. Zdajemy sobie sprawę, że łatwo nie będzie, bowiem biznes lubi sukces, i wokół sukcesu się lokuje. A – niestety – dziś rodzima piłka niezbyt dobrze się kojarzy. Brak jej siły oddziaływania i pozytywnej energii. Musimy to zmienić.

A konkretnie?

Przedsiębiorcy muszą dostrzec interes w inwestowaniu w sport. Sponsorów

Marek KOŹMIŃSKI

Urodzony 7 lutego 1971 r. w Krakowie. Były reprezentant Polski (45 meczów, 1 gol), uczestnik mundialu (2002). Srebrny medalista igrzysk olimpijskich (1992). Zawodnik polskiej (Hutnik Kraków i Górnik Zabrze), włoskiej (Udinese i Brescia) oraz greckiej (PAOK Saloniki) ekstraklasy.



Powalczymy!

futbolu będziemy honorować, promować, doceniać. W przyszłym tygodniu, wspólnie z prezesem Zbigniewem Bońkiem, spotkamy się z Polską Radą Biznesu. Zademonstrujemy nową twarz polskiej piłki, nowy język. Nawiążemy kontakty, zawrzemy sojusze, skutecznym lobbingiem na rzecz rozwoju piłki. Pozyskane fundusze ulokujemy rozsądnie i celowo, a beneficjentów rozliczymy z najwyższą starannością.

Władzę nad polską piłką nożną przejęli ludzie w średnim wieku, o dużym doświadczeniu futbolowym zdobytym zarówno w kraju, jak i za granicą.

Jakie zadania wiążą się z funkcją wiceprezesa ds. zagranicznych?

Definitywne ustalenia zapadną w trakcie obrad zarządu PZPN 12 grudnia tego roku, ale zapewne w mojej gestii będą relacje z FIFA i UEFA. Musimy je ułożyć na nowo, zintensyfikować. Powalczymy o bardziej znaczący udział Polaków

w strukturach światowej i europejskiej federacji, bowiem skromna, pięcioosobowa reprezentacja w komisjach UEFA lokuje nas w rzędzie outsiderów. W pakiecie moich obowiązków znajdą się zapewne kontakty z piłkarzami polskiego pochodzenia, których wielu mieszka i gra za granicą. Trzeba do nich dotrzeć, rozpoznać ich umiejętności, zdiagnozować możliwości i najwartościowszych pozyskać dla reprezentacji narodowych wcześniej niż federacje krajów ich zamieszkania. Moją rolą będzie także czynienie wysiłków na rzecz organizacji w naszym kraju imprez futbolowych międzynarodowej rangi. Wprawdzie obradujący w marcu tego roku w Istambule Kongres UEFA dokonał rozdziału mistrzostw młodzieżowych i kobiecych na cztery lata do przodu, niemniej jednak już dziś należy przygotowywać aplikacje i lobbować na rzecz przyszłych imprez. Naszą ambicją jest zorganizowanie w Warszawie finałowego spotkania Ligi Europejskiej. Wiem dobrze, że łatwo nie będzie, z uwagi na ogrom wyzwań przypadających na trudne czasy kryzysu. Mimo to powalczymy.

Rozmawiał JERZY NAGAWIECKI



Marcin ANIMUCKI – 33 lata, prawnik, 2008–2012 prezes Zarządu RTS Widzew Łódź S.A., od 2009 roku członek zarządu PZPN, aktualnie członek zarządu Ekstraklasy SA.

Stefan ANTKOWIAK – 64 lata, absolwent AWF w Poznaniu. Od 1999 roku we władzach PZPN, od 2000 roku prezes Wielkopolskiego ZPN.



Rudolf BUGDOŁ – 69 lat, absolwent WSWF we Wrocławiu. Od 1990 roku we władzach Śląskiego ZPN i PZPN, od 2002 roku prezes Śląskiego ZPN.

Kazimierz GREŃ – 50 lat, socjolog, w latach 2004–2009 członek zarządu PZPN, od 2004 roku prezes Podkarpackiego ZPN.



Artur KAPELKO – 39 lat, prawnik, w latach 2003–2008 we władzach Jagiellonii Białystok SSA, od 2009 dyrektor i prezes GKS Bogdanka S.A.

Cezary KULESZA – 50 lat, wykształcenie pedagogiczne, od 2008 roku we władzach Jagiellonii Białystok SSA, od 2010 roku jest prezesem zarządu tego klubu. Był członkiem Rady Nadzorczej Ekstraklasy SA



Zdzisław ŁAZARCZYK – 67 lat, wykształcenie wyższe pedagogiczne. Od 1989 roku we władzach Mazowieckiego ZPN, członek zarządu PZPN w latach 2004–2008. Od 2000 roku prezes Mazowieckiego ZPN.

Krzysztof MALINOWSKI – 39 lat, prawnik, od 2005 roku w strukturach PZPN, jest arbitrem Trybunału Arbitrażowego przy PKOl. Delegat Lechii Gdańsk SA.



Mirosław MALINOWSKI – 51 lat, wykształcenie wyższe techniczne. W latach 1992–2000 we władzach KS Błękitni Kielce, od 1998 roku w strukturach PZPN, od 2004 roku członek zarządu związku. Od 2000 roku prezes Świętokrzyskiego ZPN.

Mirosław MOSÓR – 44 lata, uprawnienia trenerskie. Były zawodnik i działacz Ruchu Chorzów, dwukrotnie mistrzostwo i Puchar Polski. Od 2008 roku we władzach Śląskiego ZPN.



Andrzej PADEWSKI – 52 lata, dyplomowany menedżer sportu. Były zawodnik i trener klubów dolnośląskich, w strukturach związku od 2000 roku. Od 2010 roku prezes Dolnośląskiego ZPN.

Jakub TABISZ – 37 lat, wykształcenie wyższe, doktorant Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Członek zarządu Grupy ComArch od 2003 roku, wiceprezes MKS Cracovia SSA.



Już dosyć piekiełka...

**Andrzej Padewski – prezes
Dolnośląskiego ZPN, członek
zarządu PZPN kadencji 2012–2016
– jak zwykle chętnie dzieli się
spostrzeżeniami oraz uwagami.**

**Panie prezesie, to była długa, ale
skuteczna kampania wyborcza.
Okazuje się, że aby wygrać, można
grać czysto...**

Kampania wyborcza była długa i skuteczna, czego dowodem, że nowym prezesem został Zbigniew Boniek. Gra była także trudna, gdyż zawilości statutowe pozwalają na różnego rodzaju zagrywki, nie do końca jasne. Aby wybory prezesa i zarządu w przyszłości były przejrzyste, musi być pilnie zmieniony statut PZPN.

**Określany jest pan jako „szara emi-
nencja” gabinetu Zbigniewa Bońka,
na czym to polega?**

Termin „władza zza tronu” używany jest do określenia sytuacji, kiedy faktyczna władza znajduje się w rękach nie tego, który jest do tego powołany, lecz kogoś innego, będącego blisko tronu. Ten termin nie pasuje ani do mnie, ani tym bardziej do prezesury Zbigniewa Bońka. Ten prezes na to sobie nigdy nie pozwoli.

**Na ile zmiany będą rewolucyjne?
Chodzi o porządkę głównie personalne,
czy bardziej strukturalne?**

Zmiany muszą być, natomiast ich forma zależeć będzie od analizy pracy całej struktury, jaką jest PZPN. Analizy obecnie trwają, sprawdzamy pracę biura PZPN i poszczególnych komisji.

**Jest pan przekonany o nieuchronnej
zmianie działania PZPN jako całej
federacji piłkarskiej?**

Tak. Jesteśmy bardzo dużą europejską federacją i musimy być tak postrzegani w Polsce i na świecie.

**Czy nasza reprezentacja wróci na
światowe salony, a piękne polskie
stadiony będą przyjazne dla kibica?**

Nie znam osoby, która by tego nie chciała...

**A czego życzyłby sobie prezes
dolnośląskiego, znaczącego przeciwie
związku wojewódzkiego na piłkar-
skiej mapie Polski, w najbliższym
czasie?**

Samymi życzeniami nic nowego się nie stworzy. Tu trzeba świeżych, mądrych

przemysłów koncepcyjnych, oparcia o dobre, sprawdzone wzory i dużo zapału do pracy. Dobrymi chęciami ponoć jest wybrukowane piekło, a wszyscy mamy dosyć tego naszego, polskiego piekiełka... Trzeba wypunktować wszystkie problemy, z jakimi boryka się nasza piłka nożna na koniec 2012 roku, a zapewniam, jest ich niemało. Rozgrywki, szkolenie, sędziowie, małe kluby, licencje... Z każdej szpary wygląda też brak pieniędzy, wszyscy domagają się reform, ale jakiegokolwiek nieprzemysłane kroki w jedną stronę sprawiają problem w innym miejscu – to tak jak źle zbudowany kiedyś dom. Ale tam, gdzie zajdzie potrzeba – trzeba rozebrać konstrukcję do fundamentu i zbudować coś od nowa. To zadanie trudne, ale wykonalne. Przynajmniej dla tej ekipy, którą mamy od niedawna...

Rozmawiał JACEK SOWA

602
liczba klubów
49 647
zawodników

ZARZĄD DOLNOŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

prezes – **Andrzej Padewski**

wiceprezisi

– ds. rozgrywek

Andrzej Kowal

ds. organizacyjnych

Dariusz Machiński,

ds. szkoleniowych

Krzysztof Paluszek

ds. współpracy z samorządami

Dariusz Stachurski

Członkowie zarządu

Wojciech Bochnak

Andrzej Bolisęga

Andrzej Cywiński

Łukasz Czajkowski

Eugeniusz Gruszka

Andrzej Jasiński

Stanisław Jurcewicz

Maria Kajdan

Maksymilian Krej

Jan Mularczyk

Jan Serkies

Zbigniew Sieja

Waldemar Tęsiowski

Dariusz Witkowski

Paweł Zakrzewski,

Paweł Zalewski.

DOLNOŚLĄSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

53-434 Wrocław, Oporowska 62.

Okręgowe Związki Piłki Nożnej:

Legnica, Jelenia Góra, Wałbrzych.



Kujawsko-Pomorski Związek Piłki Nożnej może pochwalić się trójką sędziów w ekstraklasie (Daniel Stefański, Adam Lyczmański, Bartosz Frankowski), ale wszystkim marzy się awans któregoś z zespołów do T-Mobile Ekstraklasy.

Najbliżę cel jest Zawisza Bydgoszcz, który zresztą bije się o przepustkę drugi sezon z rzędu (a jeszcze kilka lat temu grał w czwartej lidze). Drugim zespołem w regionie, który nie ukrywa poważnych ambicji, jest Olimpia Grudziądz – jednocześnie stara się również poprawić infrastrukturę sportową. W obu klubach pokładane są duże nadzieje. Olimpia jest rewelacją obecnych zmagania w Pucharze Polski. Awansowała do ćwierćfinału, gdzie zmierzy się z Legią Warszawa.

Kolejne nadzieje związane są z występami Elany Toruń. Ten klub wiódł prym w okręgu toruńskim przez wiele lat. Aktualnie mu się nie wiedzie i zamyka tabelę drugiej ligi zachodniej. Ale nikt nie bierze na poważnie, że sezon ma już stracony. Marzenia rozbuździł natomiast Lech Rypin, który – chociaż beniaminek – jest w czołówce tych rozgrywek.

Władze związku nie ukrywają, że chcą pozyskać prawo do organizacji kolejnych imprez ogólnopolskich, głównie młodzieżowych. W planach jest przeprowadzenie turniejów międzynarodowych. Ponadto K-PZPN organizuje od wielu lat w okresie zimowym turniej oldbojów imienia legendarnego bramkarza, Andrzeja Brończyka – impreza ściąga do hali „Łuczniczka” byłych znakomitych zawodników i reprezentantów Polski.

Do szczęścia brakuje tylko lepszych wyników drużyn klubowych i większej liczby reprezentantów Polski. Bo tych w przeszłości z regionu kujawsko-pomorskiego wywodziło się całkiem sporo.

O plany, jakie ma K-PZPN, zapytaliśmy prezesa Eugeniusza Nowaka.

– Chcemy, aby rozgrywki przebiegały bez większych zakłóceń, a ponadto



Ambitne plany i nadzieje

W większości klubów działają osoby, które prężnie pracują w strukturach związku. Prezes Olimpij, Jacek Bojarowski, podczas ostatnich wyborów został wiceprezesem K-PZPN. Ogromną wagę przykładają do szkolenia trenerów. Związek zaprasza na rozmaite kursy znanych i bardzo doświadczonych szkoleniowców. Corocznie odbywa się kursokonferencja, która ściąga setki klubowych opiekunów. Od kilku lat funkcjonuje Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży, gdzie adepci futbolu mają zapewnione najlepsze warunki do rozwoju.

W ogólnopolskich rozgrywkach zespoły K-PZPN chcą awansować do finałowych turniejów młodzieżowych. Po rundzie jesiennej rocznik 1999 znajduje się na czele Pucharu Kuchara, a drugie miejsca zajmują drużyny w Pucharze Deyny (r. 1997) i Michałowicza (1998). Ostatnio zaś drużyna amatorów wygrała batalię w kraju i pojechała na finały UEFA Region's Cup do Włoch, gdzie po dramatycznej walce uległa tylko gospodarzom turnieju.

zamierzamy realizować zadania, które nałożyły na zarząd walne zgromadzenie delegatów. Przynajmniej w części chcemy przejąć opłaty za obserwatorów. W dalszym ciągu będziemy także myśleć o innych aspektach działalności. Nie możemy zaniedbać szkolenia młodych piłkarzy i sędziów. Nadal będziemy organizować wszelakie kursy mające podwyższyć kwalifikacje trenerów. I jak zawsze, będziemy czynić starania, żeby zostać gospodarzami turniejów, choćby juniorskich i meczów międzypaństwowych. Choć w tym wypadku, po ostatniej decyzji wojewody (mecz z RPA przeniesiono z Bydgoszczy do Warszawy – przyp. red.) mam obawy, czy znowu nie doświadczymy zakazu rozgrywania zawodów, bo stadion jest jaki jest. Tego nie rozumiem, gdyż niskie ogrodzenie i bieżnię lekkoatletyczną mają również inne obiekty. W Kijowie rozegrano finał mistrzostw Europy. Nie wiem, dlaczego akurat stadion Zawiszy wzbudza takie kontrowersje.

MARCIN KARPIŃSKI

241
liczba klubów
13 662
zawodników

ZARZĄD KUJAWSKO-POMORSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Eugeniusz Nowak – prezes, **Michał Dołożenko** – wiceprezes ds. organizacyjnych, **Jacek Bojarowski** – wiceprezes ds. sportowych, **Ryszard Molewski**, – wiceprezes ds. podokręgu Toruń, **Kazimierz Janecki** – wiceprezes ds. podokręgu Włodawek, **Włodzimierz Figas** – sekretarz, **Krzysztof Ruciński** – skarbnik, **Januariusz Stodolny** – członek prezydium i rzecznik prasowy, **Wojciech Reznorowicz** – członek prezydium, członkowie zarządu: **Dariusz Bednarek**, **Jarosław Chwiakowski**, **Jerzy Gawarkiewicz**, **Walerian Głowacki**, **Paweł Grzybowski**, **Kazimierz Jańczak**, **Jarosław Kaczmarek**, **Kazimierz Młyński**, **Tadeusz Pietrzyk**, **Radosław Rogiewicz**, **Lech Sobocki**, **Lidia Wrzesińska**.

KUJAWSKO-POMORSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

85-674 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163
tel. 52 341-13-33
e-mail: kujawpomorski@zpn.pl
Podokręgi: Toruń i Włodawek.

Kierownictwo lubelskiego środowiska piłkarskiego zmaga się z większością podobnych problemów, jakie mają związki w innych regionach, ale są i takie, które wpływają z lokalnych uwarunkowań. Jak podkreśla prezes Zbigniew Bartnik – to, co najbardziej doskwiera lubelskim klubom, to przede wszystkim: rosnące koszty, coraz mniejsze dotacje, a także ogólniejsze zjawisko, jakim jest zmniejszający się udział młodzieży w zajęciach prowadzonych w piłkarskich sekcjach.

To determinuje i wymusza zmiany w systemie szkolenia, a co się z tym wiąże – doskonalenia trenerów i instruktorów, by skuteczniej wdrażać umiejętności pracy nad szlifowaniem techniki i szeroko pojętych umiejętności piłkarskich u tych, którzy rozpoczynają przygodę z futbolem. Zbigniew Bartnik sam jest trenerem i te sprawy doskonale czuje.

Lubelszczyzna nie ma niestety swojego męskiego przedstawiciela w najwyższej klasie rozgrywkowej, choć tradycje Motoru Lublin czy Górnika Łęczna wciąż są niezmiernie ważnym elementem wykorzystywanym w budowaniu tożsamości i lokalnych aspiracji pobudzających wyobraźnię młodzieży uprawiającej tę najpopularniejszą dyscyplinę sportu.

Brak spektakularnych wyników zespołów męskich w części rekompensuje

sują dobre wyniki pań, bo aż dwie drużyny – Górniki Łęczna (brązowy medal w ostatnim sezonie z realnymi szansami na powtórzenie takiego wyniku w tej edycji rozgrywek) i AZS PSW Biała Podlaska – grają w dziesięcioczespołowej ekstraklasie, a Korona Łęczyszcz walczy na jej zapleczu. W ostatnich latach wyraźnie poprawiły się warunki, w jakich rozgrywane są mecze niższych klas, ale wciąż liczba i stan boisk piłkarskich oraz ich zaplecza stanowią jeden z zasadniczych problemów wiążących się m.in. z finansową mizérią w województwie.

Istotną sprawą jest sędziowanie i stałe podnoszenie jego poziomu. Pod tym względem środowisko lubelskie ma od lat uznaną i silną pozycję, wyrażającą się choćby tym, że stąd od dawna rekrutują się arbitrzy międzynarodowi. Pierwszym z nich był Do-

303
liczba klubów
15 000
zawodników

ZARZĄD LUBELSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Zbigniew Bartnik – prezes, Henryk Grodecki – wiceprezes ds. szkolenia, Anatol Obuch – wiceprezes ds. organizacyjnych, Stanisław Pryciuk – wiceprezes ds. rozgrywek, Robert Gromysz – sekretarz, Bogdan Wałachowski – skarbnik oraz Jerzy Bojko, Krzysztof Gil, Waldemar Grudzień, Stanisław Lesiuk, Tadeusz Łapa, Tomasz Mikulski, Ryszard Nillipiuk, Jarosław Piskorski i Witold Wójtowicz.

LUBELSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

20-609 Lublin, ul. Filaretów 44
<http://www.lzpn.pl>, e-mail: lubelski@zpn.pl

W Lubelskim Związku Piłki Nożnej działają trzy związki okręgowe: Białkopodlaski OZPN (prezes Witold Wójtowicz), Chełmski OZPN (prezes Anatol Obuch) i Zamojski OZPN (prezes Stanisław Pryciuk).

Liga Mistrzów i podwórka



Zbigniew Bartnik

broślaw Stec, kolejnymi – Kazimierz Orłowski i Marek Kowalczyk, przed rokiem piętnastoletnią karierę z emblematem FIFA przedwcześnie zakończył Tomasz Mikulski, a teraz jednym z naszych eksportowych sędziów jest Paweł Gil, prowadzący już spotkania Ligi Mistrzów.

Tomasz Mikulski, którego wybrano szefem kolegium sędziów LZPN, wielką wagę przywiązuje do systematycznego doskonalenia wiedzy i umiejętności przez będących pod coraz większą presją futbolowych arbitrow. Dlatego prowadzone są szkolenia, a na stronie internetowej LZPN można znaleźć m.in. opracowania dotyczące współpracy zespołu sędziowskiego czy takiego tematu jak „Ataki na przeciwnika oraz konsekwencje”, przedstawionego przez Pawła Gila. Dla obserwatorów przygotowano specjalne wskazówki dotyczące wypełniania raportów, a dla adeptów – zestawy pytań zadawanych podczas testowych egzaminów na poszczególne szczeble. Obecnie trwa kolejny nabór na kursy dla arbitrow, na które – co jest pozytywnym zjawiskiem – zgłaszają się niedawni piłkarze.

Ważnym obszarem działania LZPN jest szeroka popularyzacja futbolu wśród dzieci i młodzieży. Godny podkreślenia jest najpowszechniejszy w kraju udział w turniejach im. Marka Wielgusa czy „Z podwórka na stadion”, w czym niewątpliwie największy udział ma Anatol Obuch.

ANDRZEJ SZWABE



Fot. WIESŁAW ZDANOWICZ – TYGODNIK „DZIEŃ ZA DNIEM”

Działać jak dobra firma

Robert Skowron, nowy prezes Lubuskiego Związku Piłki Nożnej chętnie dzieli się spostrzeżeniami i planami na przyszłość.

Był pan bardzo mocnym kandydatem do wygrania wyborów na nowego szefa LZPN. Właściwie przed zebraniem można było panu gratulować zwycięstwa. W głosowaniu pewnie pokonał pan Tadeusza Babija, stosunkiem 145:68.

Nigdy nie przesądzam sprawy przed jej ostatecznym zakończeniem. Czy byłem mocnym kandydatem? Z pewnością wykonałem ze swoim trzydziestoosobowym sztabem ogrom pracy. Przejechałem wiele kilometrów, aby spotkać się z ludźmi lubuskiej piłki. Jestem jednym z najmłodszych prezesów wojewódzkich związków w Polsce i daję sygnał, że można zmieniać naszą piłkę. Chcemy być jedną wielką rodziną, czystą i klarowną. Z całą pewnością dobrze przysłużymy się polskiemu futbolowi.

Co – według pana – mogło przekonać delegatów, by oddali głos właśnie na Roberta Skowrona?

Przed wszystkim jestem dobrze znany w lubuskim środowisku piłki nożnej. Jako działacz na co dzień stykałem się z przedstawicielami klubów, rozmawiałem o ich problemach. Nigdy nie

byłem i nie jestem skażony jakimiś niepowodzeniami, nikt też nie może mnie posądzić o niesłowność. To przełożyło się na te wszystkie głosy.

Przejmuje pan stery w lubuskim futbolu, gdy żaden zespół z tego województwa nie występuje nawet w drugiej lidze. W jaki sposób można zmienić ten stan rzeczy?

Już jako działacz Pogoni Świebodzin miałem takie marzenie, aby nasz klub grał na szczeblu centralnym. Mnie się nie udało, ale jako prezes związku pragnę wspierać tych, którzy chcą się wybić. Nieważne, czy to będą kluby z północy czy południa naszego województwa, z dużych czy małych miast. Będę namawiał też przedsiębiorców, aby wspierali naszą lokalną piłkę. Otrzymałem również sporo zapewnień od samorządowców, którzy chcą pomagać, o ile dokonamy zapowiadanych zmian.

Od wielu lat pracuje pan w OZPN w Gorzowie. Co uważa pan za swoje największe sukcesy?

Na koncie dokonań mogę zapisać zjednoczenie działań w podokręgu świebodzińskim. Byłem też współorganizatorem finału Pucharu Polski na szczeblu lokalnym, pomagałem klubom w zakupie sprzętu piłkarskiego. Nie chcę się

przechwalać, bo mogłoby to zostać źle odebrane, ale przez te kilka lat z pewnością nie siedziałem beczynnie.

Jakie ma pan plany na pierwszą kadencję na fotelu prezesa LZPN?

Chcemy ostro wzięć się za piłkarstwo młodzieżowe. Reformy wymaga wydział szkolenia i rada trenerów. Nie może być tak, że ich działania nie są weryfikowane i kontrolowane. Chciałbym, aby trenerzy nie siedzieli za biurkiem, ale w terenie poszukiwali nowych, utalentowanych zawodników. Sam też nie zamierzam spędzać czasu w biurze. Planuję szeroką współpracę z podokręgami, które miałyby stanowić zespół doradczy dla zarządu, planując też pozyskiwanie środków unijnych na szkolenia trenerów, a także wybory szefa sędziów przez samych arbitrowi zrzeszonych w związku. Za mojej kadencji związek będzie działał jak dobrze prosperująca firma. Jestem otwarty na współpracę ze wszystkimi, którym na sercu leży dobro lubuskiego futbolu.

Rozmawiał DARIUSZ JACHNO

LUBUSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

65-514 Zielona Góra, Ptasia 2a, skr. pocztowa 7,
e-mail: lzpn@zpn.org.pl
OZPN w Gorzowie

309
liczba klubów
22 785
zawodników



Krajobraz (personalny) po...

W poprzedniej kadencji władz PZPN w zarządzie związku zasiadały cztery osoby z regionu łódzkiego, obecnie ani jedna.

Pierwszy „wykruszył” się Marcin Animucki, kiedy na początku tego roku został członkiem zarządu Ekstraklasy SA. Zrezygnował wtedy z funkcji prezesa zarządu Widzewa i przynajmniej oficjalnie nie pełni w tym klubie żadnych funkcji. Na członka obecnego zarządu PZPN został wskazany przez kluby ekstraklasy.

Wiceprezes ds. piłkarstwa profesjonalnego – Janusz Matusiak nie ubiegał się o reelekcję. – Porównując swoją kadencję do meczu piłkarskiego, uważam, że odniosłem kilkubramkowe zwycięstwo w sprawach dotyczących szkolenia dzieci, młodzieży w klubach ekstraklasy i pierwszej ligi; jednobramkowe w sprawach sędziowskich; zremisowałem z trenerami i menedżerami; przegrałem walkę o zmniejszenie liczby obcokrajowców i reformę drugiej ligi, nie doszło do debaty nad pomysłem powiększenia ekstraklasy – podsumował swoje cztery lata we władzach PZPN Janusz Matusiak.

Członek zarządu związku i prezes ŁZPN – Edward Potok (na zdjęciu) przegrał rywalizację ze Zbigniewem Bońkiem o fotel szefa polskiego futbolu. Porażkę przyjął po wojskowemu, czyli honorowo. – Jestem do dyspozycji nowych władz PZPN, nie ma mowy o tworzeniu żadnych opozycji. Liczę na współpracę. Łódzkie, pomimo kryzysu trapiącego jego czołowe kluby, to zbyt duży i ważny region dla polskiego piłkarstwa, aby go ignorować – podkreślił Edward Potok.

Dla będącego już trzecią kadencję prezesa ŁZPN kluczowe znaczenie ma wybudowanie choćby jednego nowoczesnego stadionu w Łodzi, a tymczasem wciąż pojawiają się przeszkody. – Bez nowego piłkarskiego obiektu, spełniającego międzynarodowe wymogi, dystans między łódzkim, a innymi regionami będzie się powiększał na naszą niekorzyść. Łódzki związek ma więcej niż ograniczone możliwości wpływu na sprawy dotyczące dużych inwestycji sportowych, ale

nie ustajemy w lobbingu – skomentował sytuację prezes.

Widzew i ŁKS popierały w wyborach do nowych władz PZPN Edwarda Potoka. Szczególnie w przypadku 104-letniego ŁKS pomoc prezesa ŁZPN w sprawach licencyjnych miała duże znaczenie.

Czwartą osobą, która zasiadała w poprzednim zarządzie PZPN był Zdzisław Drobniewski, znany przede wszystkim ze swojej wieloletniej działalności w GKS Bełchatów. Zabrakło mu kilku głosów, aby wejść do nowych władz.

JAROSŁAW KUDAJ

389

liczba klubów

33 522

zawodników

ZARZĄD ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Edward Potok – prezes, **Adam Kaźmierczak** – wiceprezes zarządzający, **Jan Grzelka** – wiceprezes; członkowie prezydium: **Sławomir Balcerzak**, **Andrzej Majchrzak**, **Marcin Szymczyk**; członkowie zarządu: **Grzegorz Bakalarczyk**, **Zdzisław Bartol**, **Jerzy Cieślak**, **Piotr Haraszkiewicz**, **Andrzej Kacperek**, **Krzysztof Kierach**, **Tadeusz Kruk**, **Janusz Matusiak**, **Jolanta Papuga**, **Wiesław Pokrywa**, **Stanisław Syguła**.

ŁÓDZKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

Próchnika 5, 90-408 Łódź, e-mail: lodzki@zpn.pl.
Okręgowe ZPN: Piotrków, Sieradz, Skierniewice.

Wyszkolić nowych reprezentantów

Skupienie się na pracy organicznej na rzecz piłki nożnej, troska o efektywne szkolenie młodzieży, baczenie, aby futbol rozwijał się także w trudnym okresie finansowej dekonjunktury – oto niezmiennie zadania stawiane sobie przez działaczy związku, którzy postanowili działać na rzecz małopolskiej piłki. Powyższych pryncypiów nie zmieniają ani elekcyjne kampanie, ani wyborcze rozstrzygnięcia. O wyzwaniach stojących przed MZPN mówi jego prezes, Ryszard Niemiec:

Delegaci Małopolskiego ZPN powrócili z Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego PZPN utwierdzeni w przekonaniu o skuteczności swej pracy na rzecz prężnie rozwijającego się piłkarsko regionu. Sprawozdanie z działalności zarządu PZPN za lata 2008-2012 wykazało, że Małopolska jest najbardziej aktywnym obszarem w kraju. W MZPN zarejestrowanych jest najwięcej drużyn uczestniczących w rozgrywkach wszystkich szczebli, a w futbolowej rywalizacji bierze udział o wiele więcej zawodniczek i zawodników niż w innych związkach wojewódzkich. Obecnie zarząd Małopolskiego ZPN stawia sobie za cel przekucie tych niewątpliwych osiągnięć ilościowych w jakościowe, czyli podniesienie efektywności szkolenia mierzonego

713
liczba klubów
37 573
zawodników

liczbą reprezentantów kraju w zespołach narodowych w poszczególnych kategoriach wiekowych.

– W asortymencie przedsięwzięć znajdujących się spotkania członków Wydziału Szkolenia MZPN z klubami piłkarskimi regionu, w trakcie których poszukuje się skutecznych form szkoleniowego współdziałania. W minionych dniach związkowi działacze byli gośćmi krakowskiej Wisły. Padły konkretne propozycje. W procesie doskonalenia procesów szkoleniowych wielką rolę odegrać winna wybrana przed kilkoma dniami nowa Rada Trenerów MZPN. Znaleźli się w niej szkoleniowcy młodego i średniego pokolenia o dużym dorobku i uznanym warsztacie trenerskim. Członkowie Rady deklarują daleko idącą współpracę oraz wdrożenie nowych systemów kształceniowych.

– Istotnym ogniwem wspomagającym kształtowanie młodych piłkarzy jest krakowski WOSSM: piłkarskie gimnazjum i liceum, które w bieżącym roku szkolnym kończy pierwszy cykl edukacyjny. Szkoła okrępla, nabrała niezbędnego doświad-

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel 12 632 66 00, fax 12 632 68 00, www.mzpn-krakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PREZYDIUM ZARZĄDU

prezes – **Ryszard Niemiec**, wiceprezisi: ds. organizacyjnych – **Jerzy Kowalski**, ds. finansowych – **Tadeusz Kędzior**, ds. kontaktów z samorządami – **Zbigniew Jurkiewicz**; **Wiesław Biernat**, **Jacek Doniec**, **Zbigniew Koźmiński**, **Zbigniew Lach**, **Jerzy Nagawiecki**, **Antoni Ogórek**, **Zbigniew Stępniewski**, **Andrzej Strumiński**, **Tadeusz Szczerbowski**.

PODOKRĘGI BEZPOŚREDNIO PODLEGŁE MZPN

Podokręg PN Kraków, Podokręg PN Myślenice, Podokręg PN Wieliczka, Podokręg PN Olkusz, Podokręg PN Wadowice, Podokręg PN Oświęcim, Podokręg PN Chrzanów.
OZPN Nowy Sącz: Podokręg PN Limanowa, Podokręg PN Gorlice, Podokręg PN Nowy Targ. **OZPN Tarnów**: Podokręg PN Bochnia, Podokręg PN Brzesko, Podokręg PN Zabno.

czenia, wypracowała organizacyjne formuły. Obecnie wśród pobierających nauk znajdują się piłkarze ligowi, kadrowicze reprezentacji juniorskich i młodzieżowych. MZPN uczyni wszystko, aby umacniać futbolową placówkę. Jej miejsca w piłkarskim pejzażu edukacyjnym Małopolski nie sposób podważyć.

– Aby marzyć o sukcesach na arenie międzynarodowej, potrzeba współdziałania maksymalnie dużej liczby ogniw odpowiedzialnych za rodzimy sport. Z satysfakcją informuję, że zarząd MZPN na swym ostatnim posiedzeniu przyjął w poczet członków nowy klub: AZS AWF Kraków. To sygnał, że akademicka piłka nożna odradza się, że uczelnia coraz mocniej zwraca się ku naszej dyscyplinie. Dobry to znak, bowiem wiele nurtujących środowisko dylematów dotyczących efektywności szkolenia piłkarzy będzie możliwych do zdiagnozowania i rozwikłania jedynie we współdziałaniu ze sportową wszechnicą.

– Nie uważam za despekt, iż w nowo wybranym zarządzie PZPN nie ma przedstawicieli władz MZPN. Równocześnie z satysfakcją odnotowuję fakt uczestnictwa w najwyższych gremiach decyzyjnych polskiej federacji przedstawicieli krakowskiego środowiska piłkarskiego: Marka Koźmińskiego i Jakuba Tabisza. Jestem przekonany, że obydwaj działacze młodego pokolenia będą skutecznymi rzecznikami małopolskich spraw w futbolowej centrali.

JERZY NAGAWIECKI





ZARZĄD MAZOWIECKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

prezes – **Zdzisław Łazarczyk**

wiceprezesi:

ds. logistyki i rozgrywek

Witold Bogdański

ds. szkolenia – **Roman Kosecki**

ds. licencji i bezpieczeństwa

Miroslaw Starczewski

sekretarz – **Jerzy Szczesny**

członkowie prezydium

Krzysztof Karaś, Dariusz Kluge,

Sławomir Pietrzyk, Waldemar Trochimiuk;

członkowie zarządu

Remigiusz Charzyński

Janusz Gębarowski

Włodzimierz Golfert

Sławomir Ignacák

Jacek Kozaczyński

Jacek Kozłowski

Jerzy Leszczyński

Józef Macniew

Ryszard Niemiec

Andrzej Nizielski

Jacek Ochman

Jarosław Ostrowski

Wojciech Pysiak,

Andrzej Ryszawa

Marcin Sasal

Piotr Wrześniak.

MAZOWIECKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

02-707 Warszawa, Puławska 111 A, lok. 50

e-mail: mazowiecki@zpn.pl

Okręgowe ZPN:

Ciechanowsko-Ostrołęcki, Płocki, Radomski, Siedlce.

Oby nie zabrakło nam zapału

Zdzisław Łazarczyk – prezes Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej nieprzerwanie od 2000 roku – był w już zarządzie PZPN w latach 2004-2008. W poprzednich wyborach nie ubiegał się o miejsce we władzach związku. Od 26 października tego roku jest członkiem zarządu PZPN nowej kadencji. Tym razem zdecydował się na kandydowanie – w ostatniej chwili.

Co wpłynęło na tę decyzję?

Szczerze mówiąc, nie bardzo miałem ochotę na to kandydowanie. Mam swoje lata i jestem już trochę wypalony tą nieustanną „wojną futbolową”. Mam swoje zasady i coraz bardziej nie odpowiadał mi pogarszający się wizerunek związku; nie utożsamiałem się z nim. Podczas dosyć intensywnej kampanii wyborczej w środowisku piłkarskim zarząd Mazowieckiego ZPN stał nieco na uboczu. W poprzedniej kadencji nie mieliśmy swojego reprezentanta we władzach PZPN, co nie było komfortowe dla tak ważnego w hierarchii związku wojewódzkiego, jak nasz. Nie wiązaliśmy się w jakieś skomplikowane układy, mając jednego faworyta, który w końcowym efekcie znalazł się w ścisłym kierownictwie polskiej federacji – mowa oczywiście o Romanie Koseckim. Były reprezentant kraju ma stały kontakt z piłką wśród najmłodszych,

jest osobą powszechnie szanowaną i co ważne – ma dobre relacje z prezesem Zbigniewem Bońkiem, który pokonał go w czystej i demokratycznej rywalizacji. To dobrze wróży na przyszłość...

Czego zatem oczekujemy od nowych władz PZPN?

Wybór Zbigniewa Bońka usatysfakcjonował środowisko piłkarskie, kibiców oraz opinię społeczną. Nowy prezes i zarząd otrzymali duży kredyt zaufania i jest szansa, aby obecna kadencja zmieniła negatywną opinię o naszym związku. Mazowsze jest wylęgarnią piłkarskich talentów; akceptujemy dotychczasowe działania PZPN na odcinku dotacji finansowych dla Ośrodków Szkolenia Sportowego Młodzieży, klubów osiągających najlepsze wyniki z młodzieżą. Przydałoby się też wsparcie przy wyposażeniu i inwestycjach

związków regionalnych, czyli zwiększenie dotacji celowych z przeznaczeniem na szkolenie młodzieży w terenie. Pion szkolenia powinien w szerszym zakresie organizować kursy dla najlepszych trenerów z wojewódzkich ZPN poprzez staże w klubach ekstraklasy i pierwszej ligi, także za granicą. Piłce potrzebne jest też ujednoczenie rozgrywek młodzieżowych na terenie kraju. Kierownictwo PZPN oraz członkowie zarządu powinni „wyjść w teren”; warto rozważyć, by posiedzenia zarządu odbywały się na obszarach poszczególnych związków wojewódzkich, co najmniej cztery razy w roku – to da efekt w postaci wizytacji wszystkich central regionalnych w okresie kadencji. Można także zapraszać kierownictwa poszczególnych ZPN na posiedzenia zarządu PZPN. To są szczególne organizacyjne, lecz nie wyobrażam sobie, żeby prezes i zarząd krajowej centrali piłkarskiej bodaj raz podczas czteroletniej kadencji nie odwiedzili jakiegoś regionu. Bo to doskonała okazja do wymiany doświadczeń na linii: centrala – województwo, a także kontroli realizacji uchwał, wytycznych i zaleceń Walnych Zgromadzeń i zarządu PZPN. W znacznej części kluby pierwszej i drugiej ligi znajdują się w alarmującej sytuacji finansowej; na początek należy wprowadzić zmiany w opłatach sędziów i obserwatorów w tych klasach rozgrywkowych. Spraw do załatwienia jest wiele, ale może zmiany tchną w działaczy nowego ducha. Oby nam nie zabrakło zapału...

Rozmawiał JACEK SOWA

439

liczba klubów

26 868

zawodników

Tylko jednolity system

Na początku pracy towarzyszył mu optymizm, cały czas miał werwę i chęć do działania, ale spodziewał się, że wiele rzeczy przyjdzie łatwiej. Życie pokazało, że łatwo oraz przyjemnie nie jest prawie nigdy i trzeba sporo wysiłku i determinacji, by coś poprawić, przeprowadzić. Trzeba działać szybko, ale czasami warto zastanowić się godzinę dłużej... – takimi refleksjami dzieli się Marek Procyszyn, ponownie wybrany na szefa Opolskiego Związku Piłki Nożnej.

442

liczba klubów

25 200

zawodników

Czy po poprzednich czterech latach jest pan o coś mądrzejszy, bardziej doświadczony?

Oczywiście, oczywiście – odpowiada opolski prezes. – Nabrałem dystansu do wielu kwestii, zyskałem doświadczenie wynikające z codziennej pracy. W moim przekonaniu, żeby być skutecznym, trzeba skoncentrować się na kilku wybranych celach, ale dla nas tym nadrzędnym jest szkolenie dzieci i młodzieży. Można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że już teraz nasz związek jest do tego przygotowany pod względem organizacyjnym – mamy przecież coraz lepsze warunki oraz licencjonowaną kadrę trenerską.

Skoro jest tak wiele, to... czego jeszcze brakuje?

Jedyną słuszną drogą wydaje się być wprowadzenie jednolitego systemu. Powinien powstać i być jak najszybciej wdrożony model, którego podstawą będą ściśle ze sobą współpracujące: samorząd, szkoła, klub i piłkarski związek. Tylko w ten sposób można liczyć na w miarę szybkie i widoczne efekty. Taki powszechnie funkcjonujący system przyniesie korzyść całemu naszemu piłkarstwu. Powinien on być koordynowany przez komisję związkowych specjalistów: dojdziemy w ten sposób do sytuacji, gdy po pierwsze – trenerzy nie będą działali wedle własnych, różnych koncepcji i schematów; po drugie – środki finansowe zostaną właściwie wykorzystane. Jednolity system – to moim zdaniem jedyna droga. Proszę mi wierzyć, to się sprawdzi!

Jak niekiedy mawiają – co w związku z powyższym, czyli co jest największym problemem opolskiej piłki?

Nie będę oryginalny, jeżeli powiem o problemie dotyczącym wszystkich, czyli niewystarczającej sumie pieniędzy. Najdotkliwszym mankamentem jest brak klubu w ekstraklasie, bądź na jej zapleczu. Jak ja to nazywam, są to takie naturalne lokomotywy dla pozostałych. Nie mam najmniejszych wątpliwości, iż na takim klubie zyskałby cały region. Obecnie żaden z utalentowanych zawodników nie ma możliwości wypromowania się na swoim terenie i przy pierwszej nadarzającej się okazji opuszcza województwo. Jak najwyższa liga to jeden z podstawowych warunków, gdyż odsetek piłkarskiej młodzieży emigrującej z Opolszczyzny jest stanowczo za wysoki. Musimy zrobić się silnego ośrodka, który będzie na zasadzie partnerstwa współdziałał z innymi klubami.

Wracamy zatem do początku – oczkiem w głowie jest szkolenie dzieci i młodzieży.

Mamy potencjał, który trzeba umiejętnie wykorzystać – poprzez zwiększanie atrakcyjności naszej dyscypliny, a także przez poprawienie sposobów poszukiwania oraz wyławiania talentów. Jeszcze jednym ważnym problemem jest konieczność zmiany mentalności wielu działaczy. W klubach nawet najniższego poziomu muszą zdać sobie sprawę, że utalentowany zawodnik, jakiego u siebie odkryją i u nich gra, nie jest ich własnością na zawsze. Trzeba bowiem patrzeć bardziej szeroko. Tylko przejście do większego klubu, gdzie są lepsze warunki, pozwoli się rozwinąć i piąć w górę. Bodaj najlepszym przykładem Małapanew Ozimek, w której pierwsze kroki stawiali Waldemar Sobota, Paweł Olkowski czy Adam Orłowicz... **MP**

ZARZĄD OPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

prezes

Marek Procyszyn

wiceprezesa

Piotr Janczar

Wiesław Korek

Członkowie prezydium

Józef Kozina

Józef Kremer

Waldemar

Antkowiak

Bogdan Pietraczuk

Członkowie zarządu

Bernard Holik

Paweł Soworka

Alfred Nowak

Marian Gul

Zbigniew Bojarski

Józef Palica

Zbigniew

Maćkowiak

Erhard Prusko

Stanisław

Kowalski

Grzegorz

Ziółkowski

Stanisław

Szczerbiński,

Joachim Kosz

Bronisław Kanas.

OPOLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

45-064 Opole,

Damrota 6,

skr. pocztowa 223

email:sekretariat@

opolski.zpn.pl



Optymizmu nie brakuje

Odpowie pan na kilka pytań „Polskiej Piłki” – zagadnąłem Kazimierza Grenia, prezesa Podkarpackiego ZPN i członka zarządu PZPN.

Rozumiem to pytanie i uważam je za zasadne. Jeszcze kilka miesięcy temu nie miałem takiej możliwości, chociaż publicznie wypowiadałem się w polskich mediach, co sądzę o jakości działań w PZPN. Mało tego. Wielokrotnie byłem „szczypany” w tekstach drukowanych w tym wydawnictwie, a nawet mógłbym rzec, obrażany. Tak było, ale dzisiaj jestem ponownie członkiem zarządu i myślę, że powinienem prezentować w „Polskiej Piłce”, czasopiśmie wydawanym przez PZPN, swoje opinie.

Nie jest pan w takim razie zawzięty?

Zawzięty to ja jestem, ale w pozytywny sposób. Ten przymiot u siebie nazywam konsekwencją.

I chyba wykazuje się pan także cierpliwością.

Tak. Cztery lata temu szedłem do wyborów z kandydatem, który te wybory wygrał. Hasło mieliśmy jedno: konstruktywne zmiany. Niestety, stało się tak, jak się stało. Ponad trzy lata cierpliwie i konsekwentnie mówiłem i pisałem o zjawiskach, jakie nie tylko ja obserwowałem. To długi okres czasu, tym bardziej że nie było woli nazywania pewnych zjawisk po imieniu. Z różnych przyczyn, z których jedną było Euro 2012. Podjąłem decyzję zaangażowania się w kolejne wybory, także po stronie kandydata, który zadeklaruje chęć przeprowadzenia reform. Postawiłem na Zbigniewa Bońka i myślę, że tym razem był to strzał w dziesiątkę.

619
liczba klubów
35 000
zawodników

Nie przesadzał pan z tą trzyletnią krytyką? Nie mam z tego tytułu satysfakcji, ale proszę mi wierzyć, że nie przesadzałem. Wszystko, o czym mówiłem, miało miejsce w praktyce. Dzisiaj potwierdzają to dobitnie dokumenty, nie tylko domysły, czy przecieki. Proszę także zauważyć, że nigdy kierownictwo związku nie założyło mi sprawy o pomówienia, choć często, gęsto byłem karany przez Wydział Dyscypliny. Wnioski pozostawiam innym.

Rozumiem, że teraz może być tylko lepiej. Machina przemian ruszyła?

Tak. Postawiliśmy na prezesa, który jeszcze w trakcie wyborów dał do zrozumienia, że nie sięga po władzę dla niej samej. Aprobata kuluarowych propozycji personalnych przyszłych wiceprezesów świadczy o tym dobitnie. To, w jakim pójdziemy tempie, nie zależy tylko od nas. Wpływ na to będzie mieć także spuścizna, jaką pozostawiła w spadku poprzednia władza. Jestem jednak dobrej myśli. Postawimy piłkę na nogi.

A czym pan się zajmie w PZPN?

Tylko tym, co zleci mi do wykonania prezes albo zarząd. Zdaję sobie sprawę, że to działania ludzi będą stanowić o wizerunku PZPN. Jestem pełen optymizmu i stawiam siebie do dyspozycji. Wiem, że chętnych, energicznych, uczciwych działaczy do pracy nie zabraknie.

Rozmawiał JANUSZ PYTEL

ZARZĄD PODKARPACKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

prezes

Kazimierz Greń

wiceprezesi

Mieczysław Golba

Marek Hławko

Zenon Krówka

Tadeusz Kulik

Wiesław Lada

sekretarz

Bogusław Szczurek

Członkowie

Ryszard Broda

Bronisław

Błasziewicz

Edward Chmura

Henryk

Dąbrowiecki

Arkadiusz Gagat

Norbert Mastalerz

Robert Pieszczoch

Grzegorz Romaniuk

Robert Skowron

Henryk Sowa

Marek

Stanisławczuk

Piotr Suski

Jacek Szczepaniak

Wojciech Zajac

PODKARPACKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

35-010 Rzeszów,

Ks. Jałowego 6a,

e-mail:

podkarpacki@zpn.pl

Okręgowe ZPN:

Krosno, Jarosław.



Zaskoczyło coś pana podczas październikowego zjazdu PZPN? – zapytałem Witolda Dawidowskiego, prezesa Podlaskiego Związku Piłki Nożnej.

Właściwie nic, ponieważ stało się tak, jak chciało środowisko piłkarskie, opinia publiczna oraz media, czyli nastąpiły daleko idące zmiany. Prezesem został mający bardzo dobre kontakty w UEFA i innych federacjach, a także bardzo rozpoznawalny Zbigniew Boniek. Mam nadzieję, że powierzenie władzy jemu oraz członkom zarządu, wśród których nie brakuje osób doświadczonych, jak i młodych, przyniesie pozytywne efekty.

Obecnie najbardziej liczy pan na...

Partnerską współpracę związkowych władz z rządem oraz przedstawicielami klubów dwóch najwyższych klas rozgrywkowych. W pierwszym wypadku w takim zakresie, aby do PZPN nie wdarła się polityka i związek zachował dotychczasową suwerenność. Natomiast w drugim – by nie nastąpił drenaż posiadanych funduszy w kierunku dłużników związku. Ten bowiem znajduje się w dobrej kondycji finansowej i najbardziej potrzebuje sportowego sukcesu w postaci awansu do finałów mistrzostw świata w Brazylii.



**ZARZĄD
PODLASKIEGO
ZWIĄZKU
PIŁKI NOŻNEJ**
Witold Dawidowski
prezes,
Tomasz Grynczel
Romuald Kabroński
Jerzy Kruszyński
Jarosław Kulesza
Leszek Łuckiewicz
Krzysztof
Nowakowski
Antoni Płona
Przemysław
Sarusiek
Arkadiusz
Studniarek
Janusz Szumowski
Bogusław Talarczyk
Jan Zduniewicz

**PODLASKI
ZWIĄZEK
PIŁKI NOŻNEJ**
15-482 Białystok,
ul. Fabryczna 1,
tel./fax 85 654 52 81
lub 85 664 85 90,
www.podlaskizpn.org,
e-mail:
podlaski@zpn.pl.

PODLASKI

Integracja od zaraz

Gdzie powinna znajdować się siedziba PZPN?

Gdy dyskutowaliśmy o tej sprawie w minionej kadencji, cały czas byłem zwolennikiem budowy nowego obiektu. Mam na ten temat dogłębną wiedzę i mogę się nią z członkami obecnego zarządu podzielić.

Jak odebrał pan niepowodzenie w wyborach do zarządu?

Na pewno nie negatywnie, a nawet bez większych emocji, ponieważ i tak przez ostatnich osiem lat krałem czas przeznaczony dla rodziny. Dwie kadencje pracy w zarządzie wydają się wystarczające. Teraz pojawili się nowi działacze i niech wdrażają swoje świeże pomysły. Rotacja we władzach PZPN jest potrzebna i nowym członkom zarządu życzę samych sukcesów. Uważam jednak, że to gremium powinno być jak najszybciej na tyle liczne, aby znajdował się w nim przedstawiciel każdego z wojewódzkich związków. Przecież to na ich obszarach, w małych klubach wykonuje się najważniejszą pracę dla przyszłości polskiego piłkarstwa pracę.

Co uważa pan za najpilniejsze do zrobienia w najbliższym czasie w Polskim Związku Piłki Nożnej?

Skonsolidowanie środowiska. Do tego potrzebny jest przegląd kadr w samym związku, następnie zbudowanie dobrej atmosfery wokół pierwszej reprezentacji oraz uporządkowanie systemu szkolenia, a co za tym idzie – piłki młodzieżowej. Niepokoją mnie tylko sygnały o chęci przejścia przez kluby z najwyższych lig bardzo dobrze prowadzonych przez wojewódzkie związki ośrodków szkolenia. Myślę, że pani minister Joanna Mucha nie zgodzi się na to, bo ustawa zabrania kierowania państwowych pieniędzy do prywatnych spółek. Wywołane w związku z tym zamieszanie jest całkowicie niepotrzebne.

Do nowego zarządu PZPN został wybrany Cezary Kulesza, który przed wakacjami aspirował do stanowiska prezesa Podlaskiego ZPN. Czy widzi pan możliwości wzajemnej współpracy?

Przed wszystkim gratuluję mu poparcia udzielonego przez zawodową ekstraklasę, które zaowocowało wyborem do zarządu PZPN. Reprezentując występujące w niej kluby, będzie musiał działać w ich imieniu oraz realizować dane im obietnice. Natomiast podlaski związek jest jednostką suwerenną, w której zawsze rządził – i nadal to będzie czynił – wybrany przez de-

legatów naszego środowiska zarząd. A że w województwie zajmujemy się głównie piłką amatorską, to nie dostrzegam większych przesłanek do szerokiej z prezesem Jagiellonii współpracy. Naszą platformą w PZPN jest wydział piłkarstwa amatorskiego i młodzieżowego, a reprezentantem wojewódzkich związków – Jan Bednarek, od którego będziemy wymagali obrony naszych interesów. Mam jednak nadzieję, że gdy zaistnieje taka potrzeba, to Cezary Kulesza będzie wspierał podlaskich działaczy, jak choćby przy wyborach członków poszczególnych komisji. Bo dla mnie Jagiellonia zawsze była numerem jeden, choć jest chyba jedynym w kraju klubem ekstraklasy, który wojewódzkiemu związkowi od kilku lat nie przekazał choćby jednego karnetu na mecze piłkarskiej wizytówki naszego regionu.

Jakie zadania będą dla pana priorytetowe w najbliższych miesiącach pracy w wojewódzkim związku?

Zechcę odwiedzić wszystkie zrzeszone w Podlaskim ZPN kluby, by z bliska przyrzeć się ich problemom i gdzie to tylko będzie możliwe, postarać się im pomóc w kontaktach z samorządami. W przypadku białostockich klubów, jak Hetman, Włókniarz czy Piast, największą bolączką jest brak stadionu. Wierzę, że władze miasta wreszcie dostrzegą problem i jak najszybciej go rozwiążą. Bo o ile w terenie piłkarska baza z roku na rok się poprawia, to w stolicy województwa dramatycznie się pogarsza. Martwią mnie także Wigry Suwałki, które przegrywają mecz z meczem i zajmują w tabeli wschodniej grupy drugiej ligi jedno z końcowych miejsc. Jak z tego wynika, pracy w najbliższych miesiącach na pewno mi nie zabraknie.

Rozmawiał ROMAN LASZUK

82

liczba klubów

7 000

zawodników



**ZARZĄD
POMORSKIEGO
ZWIĄZKU
PIŁKI NOŻNEJ**
Radosław Michalski
prezes
Paweł Kryszalowicz
I wiceprezes
Jacek Dziubiński
wiceprezes
ds. szkolenia
Eugeniusz Krawczyk
wiceprezes
ds. sędziowskich
Tomasz Bocheński
wiceprezes
ds. organizacyjnych
Piotr
Wojdakowski
sekretarz
Józef Dąbrowski
Andrzej Góra
Marek Jankowski
Stanisław Mikołajczyk
Anna Moritz
Rafał Szlas

**POMORSKI
ZWIĄZEK
PIŁKI NOŻNEJ**
80-213 Gdańsk,
Aleja Zwycięstwa 51,
www.pomorski-zpn.pl;
e-mail: pomorski@zpn.pl
Podokręgi:
Malbork i Słupsk.

Na głębsze wody

Kadrowe trzęsienie ziemi podczas sierpniowych wyborów władz Pomorskiego Związku Piłki Nożnej zaowocowało nie tylko wyborem nowego prezesa oraz zarządu, w którym ze starego składu pozostało zaledwie dwóch działaczy, ale także musiało znaleźć swoje odbicie w znacząco odmiennym programie działania.

Radosław Michalski (na zdjęciu), jako świeżo wybrany szef Pomorskiego ZPN, wyraźnie postawił sobie za cel skierowanie wybrzeżowej piłki na głębsze wody. Ma ku temu mocne atuty. Są nimi nie tylko dobre relacje ze Zbigniewem Bońkiem, zgodnie – dodajmy – popieranym na funkcję szefa futbolowej centrali przez delegatów okręgu i pomorskich klubów. Co najmniej równie istotne dla poprawiania pozycji Wybrzeża na piłkarskiej mapie kraju wydaje się dysponowanie cennym spadkiem po Euro 2012 – pięknym i nowoczesnym stadionem, zdolnym pomieścić ponad 40 tysięcy kibiców.

Listopadowy mecz reprezentacji Polski i Urugwaju na wypełnionej do ostatniego miejsca PGE Arenie miał stanowić dobrą referencję w ubieganiu się o kolejne imprezy najwyższej, międzynarodowej rangi. Najbliższy cel

dla gdańszczan to przekonanie władz PZPN do organizacji eliminacyjnych meczów mistrzostw świata z Ukrainą w Gdańsku i z San Marino w Gdyni. Nie będzie to łatwe, zważywszy choćby na wstępną deklarację Zbigniewa Bońka o potrzebie rozgrywania oficjalnych spotkań reprezentacji Polski na Stadionie Narodowym, lecz... do wiosny jeszcze daleko, a i spotkania towarzyskie z zespołami tej klasy, co goszczące do tychczas w Gdańsku reprezentacje Niemiec i Urugwaju, też mają swoją rangę i gwarantują komplety widzów.

Radosław Michalski tak ocenia powyborczy okres: – Ostatnie dwa miesiące to wyjątkowo gorący czas zarówno dla mnie, jak i pozostałych działaczy oraz pracowników pomorskiego związku. Niemal natychmiast po naszym walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym przystąpiliśmy do jak najlepszego przygotowania udziału delegatów z Pomorza w wyborach nowych władz Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ich przebieg zmusił nas do istotnej korekty wcześniejszych ustaleń.

Czułem się zobowiązany wobec Romana Koseckiego, który namówił mnie do kandydowania – jak się później okazało, skutecznego – na prezesa regional-

nego związku. Zakładałem rewanż w postaci poparcia jego osoby w wyborach na prezesa zarządu PZPN. Skoro nasz kandydat nie uzbierał wystarczającej liczby głosów, postanowiliśmy w drugiej turze wesprzeć Zbigniewa Bońka. Świadomość tej sytuacji oraz późniejsze powierzenie Romanowi Koseckiemu funkcji wiceprezesa sprawiły, że w tym wypadku nie ma mowy o jakimś żalu czy niedotrzymanych obietnicach.

Bardzo zależało nam na wprowadzeniu do kilkunastoosobowego zarządu PZPN reprezentanta Pomorza. Zwłaszcza że przez ostatnie cztery lata nie mieliśmy w jego składzie nikogo. Przekonywanie delegatów zarówno na sali obrad, jak i w kuluarach, dało efekt w postaci wyboru Krzysztofa Malinowskiego z Lechii Gdańsk. Cieszę się bardzo, nie tylko dlatego, że to mój dobry kolega. Liczę, że jego obecność w zarządzie PZPN zapewni nam zarówno bieżący kontakt z centralą, jak i pomoc w realizacji ambitnych zamierzeń. Takich choćby jak organizacja na Wybrzeżu spotkań międzypaństwowych najwyższej rangi. Myślę, że listopadowym meczem reprezentacji Polski i Urugwaju robimy dobry początek w tym zakresie.

HENRYK JEZERSKI

362

liczba klubów

17 000

zawodników

Wciąż być blisko piłki...

Prezesowi Rudolfowi Bugdołowi zadaliśmy kilka pytań, dotyczących planów i zadań stojących przed zarządem Śląskiego Związku Piłki Nożnej w nowej, czteroletniej kadencji.

Co uznaje pan za główny cel w działaniach kierowanego przez pana związku?

Tak jak podkreślałem po wyborze na prezesa na kolejną kadencję, niezmiennie najważniejsza pozostaje praca z dziećmi i młodzieżą, w klubach, szkołach, na poziomie podstawowym. Wszędzie, gdzie pomoc związku okaże się potrzebna, tam nastąpią konkretne działania z naszej strony. Turnieje prowadzone w całej Polsce na szczeblu centralnym tu, na Śląsku mają swoje kolejne edycje, umiemy je organizować, nasze ośrodki piłkarskie szkołą coraz większą liczbę bardzo uzdolnionej młodzieży.

Praca z dziećmi, najmłodszymi adeptami futbolu wymaga dobrych podstaw, dobrze wyszkolonych trenerów. Jak procesy szkoleniowe będą przebiegać w najbliższym czasie?

Nasze szkoleniowe konferencje, bez przesady, można określić jako najliczniejsze w Polsce. Mam na myśli liczbę uczestniczących w nich trenerów i nauczycieli, którzy niejednokrotnie po to, aby podnosić swoje kwalifikacje, nie boją się inwestowania w podnoszenie własnych umiejętności. Proszę spojrzeć na te zdjęcia z załączników konferencji: prawie sześćset uczestników, trenerskie sławy wśród wykładowców, na jednym ze zdjęć Antoni Piechniczek, na innym Waldemar Fornalik. Bardzo często korzystamy z pomocy zagranicznych trenerów. Nie ma nic lepszego, niż wymiana doświadczeń i wspólne prowadzenie zajęć treningowych.

Coraz częściej zwracamy uwagę na kwestie infrastrukturalne, powoli standardem w Polsce zaczyna stawać się nowy piłkarski obiekt. Z tym na Śląsku nie jest najlepiej...

To ważny temat. Wspieramy i będziemy wspierać budowy nowych obiektów. Przykład Piasta Gliwice pokazuje, że można za nie największe pieniądze zyskać przyzwoity, spełniający europejskie wymogi stadion. Trwają prace w Zabrze. W decydującą fazę wchodzi budowa nowego obiektu w Tychach. Na rozstrzygnięcie czekają „problemy” stadionowe w Bytomiu i Chorzowie. Mam nadzieję, że tempa nabierze wreszcie budowa nowego Stadionu Śląskiego, przypomnę, niezwykle zasłużonego obiektu. Do końca roku wiele powinno się w tej kwestii wyjaśnić.

Przez ponad dwadzieścia lat zasiada pan w najważniejszym gremium naszej federacji, począwszy od prezesa Mariana Dziurawicza, poprzez Michała Listkiewicza, Grzegorza Latę, teraz Zbigniewa Bońka

– wciąż w zarządzie. Nie ma pan dosyć, nadal się panu chce?

Wszem, a mam ogromne doświadczenie. Już jestem po wymianie poglądów i zdań z obecnym wiceprezesem do spraw organizacyjno-finansowych, czyli

640
liczba klubów
50 200
zawodników

Eugeniuszem Nowakiem, wiem, że będziemy współpracować. Tak bywa, że co kilka lat patrzy się na sprawy wewnętrzne związku z innej perspektywy. Moje doświadczenie, wiele lat pracy w terenie, no i to, że piłka jest mi niezwykle bliska – powodują, że wciąż – jak pan to powiedział – chce się działać, pomagać, być blisko futbolu.

Rozmawiał JERZY GÓRA



ZARZĄD ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

- prezes
Rudolf Bugdół
wiceprezisi
Czesław Biskup
Artur Jankowski
Józef Komandzik
Henryk Kula.
Członkowie
prezydium
zarządu
Waldemar Bugaj
Józef Grząba
Krzysztof Seweryn
Bogusław Walica.
Członkowie
zarządu
Damian Bartyla
Jarosław Bryś
Henryk Drob
Stefan Elkiert
Marek Glogaza
Roman Kubieniec
Stanisław Mitas
Miroslaw Mosór
Grzegorz Morkis
Dariusz Mrowiec
Krzysztof Olczyk
Zdzisław
Podedworny
Cezary Suchan
Artur Szymczyk
Władysław
Szyngiera
Franciszek Wrana.

ŚLĄSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

40-078 Katowice,
Francuska 32,
e-mail: slaski@zpn.pl
Okręgowe ZPN:
Bielsko-Biała,
Częstochowa.

Woda z ogniem...

Przed Walnym Zgromadzeniem Delegatów Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej niektórzy mówili i pisali o Mirosławie Malinowskim w stylu: kolejarz z zarządu ŚZPN – „beton”, „leśne dziadki”...

– Nigdy nie polemizuję, ani nie przejmuję się osobami, które serfują po Internecie. Anonimowo! – mówi prezes ŚZPN i członek nowo wybranego zarządu PZPN. – Z każdym natomiast mogę uśiąść twarzą w twarz i przedstawić swoje racje, reguły gry. Podczas Walnego w Kielcach nasze kluby opowiedziały się konkretnie. Za mną i moimi kolegami. Za tym, co proponujemy od pewnego czasu. Za reformami, jakie wprowadzamy. Za pomocą, której udzielamy. Ogólnie – za tym wszystkim, co jest wcielane w życie. Proszę zwrócić uwagę na jedno – wygraliśmy przytłaczającą liczbą głosów. To nie było zwycięstwo, jednym, dwoma, pięcioma głosami. To nie było zwycięstwo przypadkowe. Delegaci są zadowoleni z naszych pomysłów, propozycji i planu rozwoju świętokrzyskiej piłki. Wygraliśmy w cuglach.

Na Walnym Zgromadzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej pełnił pan funkcję przewodniczącego. Była trema?

Sam ten fakt był dla mnie ogromną nobilitacją. Stanowił swoiste potwierdzenie, że jestem dobrze postrzegany w piłkarskich kręgach. Wracając do pytania – trema była, zwłaszcza na początku, przy sprawach czysto technicznych. Na przykład przy nauczaniu techniki głosowania na specjalnych maszynkach. Już po głosowaniu na prezesa nie zawsze skutecznie radziłem sobie z dyscypliną wśród delegatów. Ale źle chyba nie było? Gdyby nie przerwy proceduralne, skończylibyśmy grubo przed północą. Przypomnę, że wcześniej było słycać głosy z sali, iż „zebranie potrwa do rana”

Ponoć otrzymał pan od Zbigniewa Bońki propozycję objęcia funkcji wiceprezesa do spraw zagranicznych. Nie wyraził pan zgody, bo?...

Odpowiem tak – sprawy zagraniczne to niezwykle poważna kwestia. W tej materii trzeba mieć dużo czasu, trzeba jeździć po świecie, Europie. Uczestniczyć w naradach „fifowsko – uefowskich”. Jednego dnia być w Szwajcarii, drugiego w Ameryce Południowej. Prowadzę biznes, jestem prezesem kilku dużych spółek. Mówię otwarcie – nie dałbym rady ze względów czasowych. A wziąć coś pod swoją kuratelę, by po pół roku rezygnować – nie byłoby sensu. Członkostwo w zarządzie PZPN wystarczy, absolutnie.



Prezes Boniek w jednym z wywiadów zażartował, że nowy zarząd to taka mieszanka młodości z betonem!

Faktycznie jest kilku starszych kolegów, ale nie szufladkowałbym ich w kategoriach betonu. Eugeniusz Nowak, Stefan Antkowiak, Rudolf Bugdoł mają ogromną piłkarską wiedzę. Są doświadczonymi prezesami swoich związków regionalnych. Ich mądrość życiowa wiele może wniesć. Będą taką swoistą wodą na młodzieżowy ogień.

118
liczba klubów
15 500
zawodników

Podczas jednej z konferencji prasowych zapowiedział pan starania o rozegranie meczu eliminacji mistrzostw świata Polska – San Marino w Kielcach.

Zrobimy wszystko, by do tego doszło. Przypomnę, że nasza Arena Kielce już raz gościła sympatyczny zespół z San Marino. Wygraliśmy 10:0. To rekordowych rozmiarów zwycięstwo. Polska jeszcze nigdy z nikim aż tyle nie wygrała. Kto wie, może wiosną przyszłego roku w Kielcach znów będziemy bić rekord?

Rozmawiał MACIEJ CENDER

ZARZĄD ŚWIĘTOKRZYSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

prezes

Mirosław Malinowski

wiceprezesa:

ds. organizacyjnych

Tomasz

Domaradzki

ds. szkoleniowych

Paweł Rybus

ds. kontaktów

z klubami

i samorządami –

Sławomir Trybek

ds. podokręgu

Sandomierz

Janusz Poński

Ryszard Binensz-

tok

Grzegorz Figarski

Mariusz Karcz

Zbigniew Klimek

Jacek Kowalczyk

Jerzy Kula.

ŚWIĘTOKRZYSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

25-033 Kielce,

ul. Ściegiennego 8,

tel 41 361 47 29,

www.szpnkielce.pl,

e-mail: biuro@

szpnkielce.pl

Podokręg

Sandomierz.

Przed zjazdem PZPN mówił pan, że do personalistów kandydatów na prezesa w ogóle nie będzie przywiązywał wagi, jedynie zainteresuje się programami. Który zatem pan poparł?

Odpowiada Tomasz Miętkiewicz, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej.

Dla nas na Warmii i Mazurach, na zjeździe ani nikt nie wygrał, ani też przegrał. Zwyciężyła polska piłka, ponieważ stery w PZPN objęli kandydaci na to najbardziej zasługujący, których programy po połączeniu i zastosowaniu w praktyce wydają się optymalne. Mamy na myśli te przedstawione przez Zbigniewa Bońka oraz Romana Koseckiego, choć i do pozostałych kandydatów odnoszę się z pełnym szacunkiem.

Debiutował pan w roli delegata. Z jakimi wrażeniami wracał pan do domu?

Nie dość, że uczestniczyłem w zjeździe po raz pierwszy, to wystawiłem swoją kandydaturę w wyborach na członka zarządu. Jednak od początku byłem realistą i wiedziałem, że moje szanse nie są duże. Ale zgodnie z zasadą „spiesz się powoli”, przede wszystkim pragnęłam pokazać, że również na Warmii i Mazu-



opłaty. Oczywiście, będą to dla nas dodatkowe obowiązki, ale w ten sposób pomożemy klubom, a ja zrealizuję jedną z wyborczych obietnic. Bo związek ma być dla klubów, a nie kluby dla związku.

Czy temu ma też służyć ogłoszenie konkursu na stanowisko trenera koordynatora?

Tak. Funkcję tę pełni zasłużony dla naszego związku i mający bogate doświadczenie Wojciech Linow, który zapewne przystąpi do konkursu, ale chcemy poznać potencjał całego środowiska szkoleniowców. A że pragniemy również pobudzić do aktywności działaczy, wkrótce ogłosimy merytoryczne konkursy na inne ważne stanowiska w poszczególnych wydziałach. Dzięki temu kierować nimi będą osoby energiczne i kompetentne.

Może pan ujawnić następne pomysły, które w założeniu mają wzmocnić warmińsko-mazurską piłkę?

Mam ich dużo, lecz na razie nie zdradzę. Od wiosny chcę jednak na tyle dobrze współpracować z klubami, aby razem przeprowadzona akcja marketingowa w regionalnej prasie, radiu i telewizji była na tyle skuteczna, że zaowocuje licznymi i znaczącymi kwotami odpisów podatkowych. Wówczas wszyscy zrozumieją, iż dla dobra naszej regionalnej piłki można pracować nie w pojedynkę, lecz razem. Bo jeżeli mandat zaufania publicznego ma nowy prezes PZPN, Zbigniew Boniek, to dlaczego nie mogą go mieć u kibiców kluby, zarówno duże, jak i małe? Polska piłka ma być nie dla działaczy, tylko dla najmniejszych sponsorów, czyli kupujących bilety i klubowe gadzety kibiców.

Rozmawiał ROMAN LASZUK

Piłka ma być dla kibiców

rach są osoby, które chcą decydować o tym, co się dzieje w polskiej piłce, by stała się ona dla kibiców bardziej przyjazna i przejrzysta. Zresztą nowy zarząd to mieszanka kompetentnych ludzi i powinniśmy im pomagać w realizacji trudnych zadań.

Niektóre z nich sam pan zaproponował w swoim wystąpieniu...

Zasugerowałem bliższą współpracę z głównymi, a często jedynymi sponсорami klubów z niższych lig, czyli samorządami, poprzez utworzenie specjalnej komisji, która opracowałaby jednolite zasady współpracy, uwzględniające korzyści zarówno dla klubów, jak i samorządów. Drugi postulat dotyczył konieczności lepszego honorowania przez PZPN sponsorów piłkarstwa młodzieżowego, jak na przykład turnieju „Z podwórka na stadion”, czy też piłki kobiecej, futsalu oraz piłki plażowej, a nie tylko koncentrowania się na piłce profesjonalnej. Zaproponowałem także dostrzeżenie piłkarskich seniorów, w tym byłych zawodników oraz sędziów, i zorganizowanie, a następnie patronowanie rozgrywkom ligowym „=45+” lub Pucharowi Polski dla tej kategorii wiekowej.

Czego już dzisiaj oczekuje pan od nowych władz PZPN?

Zmiany wizerunku związku, co już zresztą następuje. Życzę też konsekwencji w realizacji przedwyborczych programów, a nawet określenia nowych zadań. Dlatego osobom zasiadającym w zarządzie dedykuję maksymę słynnego dyrygenta Herberta von Karajana, który powiedział, że kto osiągnął wszystkie cele, mierzył w zbyt mało.

Z końcem października minęły cztery miesiące, odkąd objął pan stery w warmińsko-mazurskim związku. Największy w tym czasie sukces to...

Uchwalenie, podczas przeprowadzonego 9 listopada nadzwyczajnego zebrania delegatów, zmian w statucie, dzięki którym nasz związek będzie mógł uzyskać status organizacji pożytku publicznego. Pozwoli to każdemu z kibiców podpisać z rocznego rozliczenia dochodów w urzędzie skarbowym jeden procent podatku na swój ukochany klub.

Pieniądze trafiają jednak na konto waszego związku.

Tak, lecz my je jak najszybciej będziemy przekierowywać do klubów, bądź regulować ciężące na nich wobec związku

ZARZĄD WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

- prezes
Tomasz Miętkiewicz
- wiceprezisi:
ds. organizacyjno-finansowych
ks. Paweł Guminiak
ds. szkoleniowych
Mariusz Niedziółka
ds. sędziów
Tomasz Płoski
Stanisław Brakoniecki
Jerzy Budziłek
Andrzej Klimowicz
Łukasz Konorczuk
Piotr Kulpaka
Tadeusz Lisowski
Miroslaw Miller
Józef Obrebski
Mariusz Perlejewski
Bogdan Pietkiewicz
Jerzy Samecki
Edward Szmul
i Wiesław AFmuda.

WARMIŃSKO-MAZURSKI ZPN

10-449 Olsztyn, ul. Piłsudskiego 69a,
tel. 89 533 70 40 lub 89 534 64 75
fax 89 533 97 03
www.wmzpn.pl,
e-mail: sekretariat@wmzpn.pl.

176
liczba klubów
12 500
zawodników

W dobrym kierunku



ZARZĄD WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

prezes
Stefan Antkowiak
wiceprezisi
Michał Chojara
Miroslaw Durczyński
Mariusz Markowski
Andrzej Mroziński
Andrzej Tomkowiak
Członkowie zarządu
Zygmunt Cichosz
Ryszard Dolata
Roman Jaszczak
Krzysztof Kottas
Jan Lisiecki
Krzysztof Piasek
Lech Topolan
Michał Wasik
Bolesław Woškowiak

WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

60-320 Poznań,
Bułgarska 17,
email:
wielkopolski@zpn.pl
Okręgowe ZPN:
Kalisz, Konin,
Leszno, Piła.

Panie prezesie, jaki był rok 2012 dla związku, środowiska piłkarskiego, dla pana? – pytamy Stefana Antkowiaka, prezesa Wielkopolskiego ZPN i członka nowego zarządu PZPN.

Zaangażowany jestem w sprawy polskiej piłki już ponad ćwierć wieku, ale nie przypominam sobie tak ciekawego okresu, jak te mijające miesiące. Mam też głębokie przekonanie, że był to czas nie tylko niezwykły, ale i owocny. Euro okazało się wielkim sukcesem; państwa polskiego, a także środowiska piłkarskiego. I nie przesłoni tego nawet kiepski występ naszej reprezentacji. Czerpię z tego także swoją osobistą satysfakcję, ponieważ Euro towarzyszyłem od początku do końca. Od narodzin tej idei do jej udanego zwieńczenia.

W jakiej kondycji jest wielkopolska piłka?

W sierpniu zostałem wybrany prezesem ZPN na czwartą kadencję, więc chyba w dobrej... A mówiąc zupełnie serio, są

powody do zadowolenia. Mimo kryzysu, struktura nam się rozrasta, przybywa klubów i zawodników. Mamy pewną i stabilną sytuację finansową, co pozwala prowadzić ambitne programy szkolenia: trenerów, sędziów, a przede wszystkim młodych zawodników. Wszystkich nas bardzo cieszy, że ta polityka, prowadzona od wielu lat, przynosi liczne sukcesy. Wielkopolskie reprezentacje, chłopców i dziewcząt, należą do ścisłej krajowej czołówki. Pod względem zdobytych medali mało kto może się z nami równać. Nie można mieć lepszych sygnałów, że idziemy w dobrym kierunku.

Ubiegał się pan o stanowisko prezesa PZPN.

Jak pan ocenia tę decyzję dzisiaj?...

Było to wyjątkowe doświadczenie, choć niełatwe. Jednak patrzę na to nie przez pryzmat tego jednego głosowania, ale poprzez ocenę wyników całego Walnego Zgromadzenia. Zostało przyjęte przez

opinię publiczną bardzo pozytywnie. A przecież na odbiorze społecznym nam bardzo zależało. Delegaci dali wyraźny sygnał, że popierają zmiany w polskiej piłce. Wybraliśmy nowy, bardzo ciekawy zarząd. Mam ogromną satysfakcję, że zostałem do tego zarządu wybrany i to z jednym z najlepszych wyników. To dla mnie najlepszy dowód, iż mój program, z którym ubiegałem się o prezesurę, mimo że nie dał zwycięstwa, został przez delegatów wysoko oceniony. Powody do zadowolenia ma także wielkopolska piłka. Nasza pozycja we władzach PZPN została utrzymana. Andrzej Mroziński ponownie został wybrany do Komisji Rewizyjnej, jesteśmy w ścisłych władzach związku. Wierzę, że zapewni nam to wpływ na kierunek przemian w polskiej piłce. Zrobimy wszystko, aby dynamicznie się rozwijała, a PZPN odzyskał prestiż i społeczne uznanie.

Rozmawiał KONRAD NAPIERAŁA

486

liczba klubów

43 400

zawodników

Co skłoniło pana do wzięcia udziału w wyborach? – zapytałem Macieja Stolarczyka, nowego członka prezydium zarządu ZZPN.

Po zakończeniu kariery zawodniczej pozostałem przy futbolu. Pełniłem między innymi funkcję szkoleniowca pierwszoligowej Pogoni. Teraz w szczecińskim klubie zajmuję się organizacją szkolenia młodzieży. Widzę, że niektóre rzeczy związane z pracą z najmłodszymi adeptami wymagają zmian. Postanowiłem zatem działać, bo samo krytykowanie nic nie przyniesie.

396
liczba klubów
35 802
zawodników

ZARZĄD ZACHODNIOPOMORSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Prezes – Jan Bednarek. Wiceprezes ds. szkoleniowych – Henryk Wawrowski, wiceprezes ds. organizacyjnych – Waldemar Echaust, wiceprezes ds. piłki terenowej – Tadeusz Leszczyński. Członkowie prezydium: Grzegorz Maciejasz, Rafał Czyżyk, Maciej Stolarczyk. Członkowie zarządu: Dariusz Adamczuk, Sebastian Basiejko, Waldemar Błaszczak, Jarosław Burzak, Janusz Leszko, Daniel Miazga, Jacek Sikora, Filip Skowron, Jacek Słowiński, Mirosław Wierciach, Lech Ziółkowski.

ZACHODNIOPOMORSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

70-360 Szczecin, Poczta 30/12, email: biuro@zzpn.pl
W ramach ZZPN funkcjonuje Okręgowy Koszaliński Związek Piłki Nożnej.

Samo krytykowanie to nic

Jakie konkretnie zmiany ma pan na myśli?

W najmłodszych grupach wiekowych wciąż pokutuje opinia, że wynik jest najważniejszy. W wielu klubach zamiast szkolić i doskonalić umiejętności, stawia się na wygrywanie. Zupełnie bez sensu. To, że ktoś zwycięża w wieku 10-12 lat, nie znaczy, że będzie wygrywał, gdy wejdzie w wiek junióra, a zwłaszcza seniora.

Ma pan pomysł, jak zmienić takie podejście działaczy, trenerów, a może przede wszystkim rodziców?

Uważam, że powinno się jak najszybciej zmienić system rozgrywek w najmłodszych kategoriach. System ligowy nie ma racji bytu. Powinno się organizować przede wszystkim turnieje towarzyskie. Dzieci mają grać jak najwięcej, nie muszą jednak odnosić samych zwycięstw. Na najbliższym posiedzeniu zarządu ZZPN będę wnioskował, aby ze związkowej strony w Internecie zdjąć tabele orlików. Dla mnie zupełnie nie jest istotne, czy Pogoń w tej kategorii wiekowej znajduje się na pierwszym czy ostatnim miejscu. Tabele nie mają sensu.

Wnioskował pan też o zmianę przepisów.

Pierwszym z nich jest likwidacja rzutu wolnego bezpośredniego. Bramkę można zdobyć dopiero po zagraniu do



partnera. Ten przepis ma na celu wyeliminowanie nastawiania piłkarzy na oddawanie strzałów z dystansu, nawet z własnej połowy. Przez takie podejście trenerzy preferują chłopców z silnym uderzeniem. W konsekwencji zdarza się, że w zespole brakuje miejsca dla drobniejszych zawodników. Zespoły nie grają też piłką, tylko liczą na zdobycie gola jednym strzałem z dystansu.

Gra bramkarza w obecnej formie też się panu nie podoba.

Bramkarz w dziecięcych zespołach powinien grać z kolegami, ale nie na zasa-

dzie wykopywania piłki pod bramkę rywali. W ZZPN wprowadziliśmy zakaz wybijania piłki przez bramkarza za linię środkową boiska. Dzięki temu rozwiązaniu zawodnicy z pola muszą szukać gry, wychodzić na pozycję, próbować walki jeden na jednego. Ponieważ w tym wieku często zdarzają się jeszcze błędy w wyprowadzaniu piłki, przyjęliśmy też zapis umożliwiający odegranie piłki do bramkarza i jej chwyt przez niego.

To chyba najbardziej kontrowersyjne rozwiązanie.

Zgadza się. Dzięki temu bramkarze będą jednak uczestniczyć w grze drużyny, obrońcy nie będą obawiali się błędów przy wyprowadzaniu piłki. Ten przepis obowiązuje jednak tylko do dwunastego roku życia. Oponentów powinien przekonać fakt, że te zmiany nie są moimi wymysłami. Takie reguły obowiązują w wielu zachodnich krajach, między innymi w Niemczech.

Myśli pan o zrobieniu w PZPN podobnej kariery, jaka stała się udziałem innych byłych zawodników?

To zostawiam sobie na dużo późniejsze lata. Teraz stanowczo stawiam na trenerkę.

Lepsi od Hiszpanów

W sali Anny Jagiellonki na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie doszło do spotkania mistrzów Polski do lat 10 z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego, Olgierdem Geblewiczem. Młodzi piłkarze i piłkarki, reprezentujący zachodniopomorski związek, zwyciężyli w finałowym turnieju „Z podwórka na stadion” o Puchar Tymbarku, mającym rangę mistrzostw Polski.



Dzieci były zachwycone wizytą na zamku i przyjęciem, jakie zgotował im marszałek. W uroczystym spotkaniu, oprócz obu drużyn, wzięło udział kilkunastu rodziców, wiceprezes PZPN Jan Bednarek, wiceprezes ZZPN ds. szkolenia Henryk Wawrowski oraz trener koordynator Mirosław Masicz. Wszyscy młodzi adepci futbolu otrzymali drobne upominki. W nagrodę za zwycięstwo w turnieju oba zespoły pojechały do Madrytu na mecz Hiszpania – Francja. Rozegrały też towarzyskie spotkania z młodszymi o rok zespołami piłkarskiej federacji Hiszpanii. Oba zakończyły się wygraną naszych drużyn identycznym rezultatem 4:2.



– Wyniki w tym wieku są sprawą drugorzędną. Na pewno cieszy, że w naszym województwie mamy aż tak zdolną piłkarsko młodzież. Zwycięstwo nad szkółką hiszpańskiej federacji jest miłe, ale nie wolno wyciągać z tego żadnych wniosków. Choćby z tego względu, że rok u tak młodych zawodników to przepaść – zaznacza Jan Bednarek. Obie reprezentacje zostały także nagrodzone w przerwie meczu ligowego Pogoni z Legią Warszawa.

DARIUSZ JACHNO

Minęło piętnaście miesięcy od chwili powstania Oficjalnego Klubu Kibica Reprezentacji Polski. Bogatsi w doświadczenia, opinie użytkowników i pod nową banderą ruszamy na spotkanie z fanami biało-czerwonych.

O tym, co i w jaki sposób się zmieni, mówić nie będziemy. Przynajmniej do czasu, w którym planowane usprawnienia wejdą w życie. Evolucja zamiast rewolucji. Wszystko na bazie kibicowskich opinii i sugestii, z którymi przez ostatnie niemal półtora roku próbowaliśmy się zmierzyć.

KLUB KIBICA RP, SŁUCHAM

Jednym z najczęściej pojawiających się zarzutów wobec dotychczasowego organizatora społeczności kibiców był... głuchy telefon. Infolinia nie zawsze była aktywna, często nie gwarantując poziomu obsługi, na jaką liczyli fani. Fakt działał na niekorzyść obu stron. Kibiców frustrowała utrudniona możliwość kontaktu z KKR. A pracownikom brakowało głosu ludu, by móc poprawić to, co w opinii dwunastego zawodnika pozostawiało wiele do życzenia. Piłkarska centrala musiała uderzyć pięścią w stół. Dedykowana linia telefoniczna i adres mailowy są przez nasz zespół obsługiwane na bieżąco.

POLACY, MY CHCEMY GOLA..

Kolejnym efektem pracy nad działaniami Klubu Kibica RP jest wyjątkowy doping na meczach naszej narodowej. Polski Związek Piłki Nożnej przy aktywnej współpracy KKR przygotował niesamowitą oprawę spotkania Polska – Urugwaj. Kartoniadą zachwycili się wszyscy.

Trwają także prace nad forum kibiców. Musi działać tak, jak oczekują fani. Bo to właśnie w tym miejscu utworzyły się grupy znajomych, które siłą własnych gardeł podrywały całe sektory podczas meczów z Anglią i Urugwajem.

Najaktywniejsi zostali obdarowani wejściówkami. Do stadionowej „pracy” dostarczyliśmy bębny i megafony. Fora kibiców piłkarskich doceniły to błyskawicznie, pisząc o człowieku, który biegał między sektorami z megafonem, podrywając kolejne rzędy do śpiewu.

Wszystko po to, by z każdym kolejnym meczem stadionowa społeczność coraz bardziej przypominała rodzinę, stanowiła jedność. By mecze rozgrywane w Polsce były dla naszych gości zaporą nie do przejścia. Dwunasty zawodnik może tego dokonać!

CO DALEJ?

Pracujemy nad wieloma aspektami funkcjonowania Klubu Kibica Reprezentacji Polski. Mamy pomysły, które chcemy jak najszybciej zrealizować. Dowiedzie się o nich już wkrótce.

Nieprzerwanie liczymy jednak na Wasze wsparcie. Żadna skierowana do nas sugestia czy opinia nie będzie tylko słowem rzuconym w przestrzeń. Dzwonicie i piszcie, co i jak chcielibyście zmienić. Jakie nowe funkcje i możliwości ułatwiliby Wam życie.

Teraz, pod związkową opieką, chcemy i wreszcie możemy to zmieniać!

GRALIŚMY DLA JAMESA

Reprezentacja Polski Dziennikarzy wygrała 2:1 z Blessington AFC. Wynik jednak nie był najważniejszy. Liczyło się uczczenie pamięci Jamesa Nolana. Polski Związek Piłki Nożnej patronował oraz wsparł organizacyjnie ideę październikowego spotkania na boisku.

21-letni Nolan zginął bez wieści w nocy z 16 na 17 czerwca w Bydgoszczy. Po kilku dniach wyłowiono jego ciało z Brdy. Policja orzekła, że był to nieszcześliwy wypadek.



Zmieniam

Stowarzyszenie Dziennikarzy Sportowych uczciło pamięć Jamesa i tym samym pokazało, że serdeczne kontakty polsko-irlandzkie nie skończyły się wraz z ostatnim gwizdkiem Euro 2012.

13 października Reprezentacja Polski Dziennikarzy zmierzyła się z Blessington AFC. To właśnie w tym klubie grał tragicznie zmarły Nolan. Przekonanie drużyny nie stanowiło żadnego kłopotu. – Irlandczycy zareagowali tak jak sobie wyobrażałem. Byli niezwykłe szaszyceni, że chcemy do nich przyjechać i zagrać. Przełożyli nawet swój ligowy mecz – powiedział Wojciech Jagoda, trener reprezentacji. Zainteresowanie wydarzeniem w Blessington było bardzo duże. Mieszkańcy, poprzez swoją obecność, chcieli uczcić pamięć tragicznie zmarłego Jamesa.

– Wszystko zostało załatwione bardzo sprawnie. Tomasz Bastkowski (dyrektor Polskiej Szkoły SEN w Dublinie), Rafał Burski (prezydent Bydgoszczy) oraz Polski Związek Piłki Nożnej bardzo nam pomogli. Wystarczyło kilka maili i telefonów. Fajnie, że znaleźli się ludzie dobrej woli – stwierdził Jagoda

– Zagraлиśmy piękny mecz w pięknych okolicznościach. Jestem wzruszony wspólną atmosferą oraz szczerym celem tego wydarzenia. Mam nadzieję, że będziemy mogli pielęgnować polsko-irlandzkie relacje piłkarskie w tak pięknym stylu. Wierzę, że spotkamy się wkrótce w Polsce – powiedział Piotr Gołos, dyrektor Departamentu Spraw Zagranicznych, Marketingu i PR PZPN.

Przed pierwszym gwizdkiem sędziego minutą ciszy uczczono pamięć 21-letniego Jamesa. Jego koledzy z Blessington AFC wystąpili w specjalnych koszulkach z nazwiskiem Nolan. W trudnych warunkach,

na nasiąkniętym boisku, lepsi okazali reprezentanci Polski. Zwyciężyli 2:1. Wygraną zapewnili sobie w końcówce. Honorowego gola dla gospodarzy strzelił brat Jamesa Nolana – kapitan Blessington AFC. Najlepszym zawodnikiem wybrano Piotra Dziwickiego.

Mecz oglądało kilkuset kibiców. Sporą grupę stanowili Polacy, którzy wspierali biało-czerwonych. Nie zabrakło nawet ambasadora RP w Irlandii. – Miejsca w Polsce zadbała o wszystkie szczegóły pobytu reprezentacji dziennikarzy w Dublinie i Blessington. Serdecznie chcemy za to im podziękować – dodał Piotr Gołos.

Rodzina tragicznie zmarłego Jamesa otrzymała pamiątkową koszulkę Reprezentacji Polski Dziennikarzy z numerem 21 (tyle lat miał Nolan) oraz upominki od Polskiego Związku Piłki Nożnej i prezydenta Bydgoszczy, Rafała Bruskiego, który zagrał kilka minut.

Mecz z Blessington AFC to nie jedyny punkt pobytu dziennikarzy na Zielonej Wyspie – wzięli między innymi udział w pasowaniu najmłodszych uczniów w polskiej szkole SEN w Dublinie oraz obejrzeni mecz Irlandia – Niemcy, który został rozegrany w ramach eliminacji do finałów mistrzostw świata w 2014 roku w Brazylii. Gospodarzom szczęścia nie przyniesi. Nasi zachodni sąsiedzi pokonali Irlandczyków aż 6:1.

– To był jeden z najdłuższych i jednocześnie najpiękniejszych dni w historii naszej drużyny. Żal, że kiedyś musiały się skończyć. James Nolan – szacunek. Obiecuję, że jeszcze tu wrócimy – oznajmił Wojciech Jagoda.

ŁĄCZY NAS PIŁKA...

12 listopada 2012 roku na długo zostanie w pamięci podopiecznych sześciu do-



dnia poprzedzającego, stanowiły dla całej grupy z podwarszawskiej miejscowości przygodę życia.

FLAGA CZTERDZIESTU TYSIĘC

Pierwsze takty polskiego hymnu i w górę powędrowały biało-czerwone kartony. W ciągu zaledwie kilku sekund na stadionie PGE Arena Gdańsk powstała wielka flaga; piłkarze i kibice stali się jednością.

Mecz reprezentacji Polski z Urugwajem miał wyjątkową oprawę. Polski Związek Piłki Nożnej ufundował i we współpracy z oficjalnym Klubem Kibica Reprezentacji Polski zorganizował efektowną kartoniadę.

Zawodnicy reprezentacji prowadzonej przez Waldemara Fornalika, podobnie jak rywale, nie mogli oderwać oczu od trybun; kibice, którzy stawili się w komplecie, przekazali drużynie niesamowity zastrzyk energii. Trybuny przez dziewięćdziesiąt minut skupiły się tylko i wyłącznie na wspieraniu reprezentacji. Nie zniechęcał nawet niekorzystny wynik... Piłkarze wędzieli, że kibice są z nimi na dobre i na złe.

ny się dla Was

mów dziecka z Gdańska. Dzieci obejrzały trening, a później mogły zdobyć autografy swoich idoli. Zobaczyły ich raz jeszcze, bo w końcu Polski Związek Piłki Nożnej przekazał bilety na mecz z Urugwajem.

Doświadczył ich los i nie zawsze mają powody do radości. Chociaż na chwilę dzieci zapomniały o swoich troskach i problemach. Bacznie obserwowały trening prowadzony przez Waldemara Fornalika. Z wypiekami na twarzach oklaskiwały udane zagrania reprezentantów.

Po ostatnim gwizdku selekcjonera spotkała ich miła niespodzianka – znalazły się na murawie, gdzie doszło do spotkania z zawodnikami. Piłkarze wręczyli upominki oraz bilety ufundowane przez PZPN. Każdy mógł chwilę porozmawiać ze swoim idolem lub zdobyć upragniony autograf. – Dzieciaki nie zapomną tego do końca życia – powiedział Jan Ptach, opiekun grupy.

To nie koniec. Dwa dni później doszło do spotkania w Domu Na Wzgórzu przy ulicy Świętokrzyskiej. Dzieci odwiedzili członkowie Klubu Wybitnego Reprezentanta – Dariusz Dziekanowski (przewodniczący KWR), Henryk Kasperczak oraz Tomasz Kłos. Przekazali podopiecznym placówki koszulki z autografami reprezentacji Polski.

Dzieci długo przygotowywały się do tej wizyty. Dla swoich gości upiekły ciasta oraz przygotowały własnoręcznie wykonane upominki. Korzystając z okazji, zadawały niezliczone ilości pytań. Na zakończenie wizyty gospodarze oprowadzili gości po placówce. Później już tylko malowanie twarzy, założenie szalików i można było wybrać się w podróż na stadion, aby wspierać reprezentację Polski. Nawet przegrane przez biało-czerwonych spotkanie z Urugwajem

nie wprawiło dzieci w zły nastrój. Dla nich te dni z reprezentacją były prawdziwym świętem!

Przed meczem piłkarze Waldemara Fornalika jeszcze raz spełnili dziecięce marzenia. Koledzy chorego chłopca, piłkarza Kuby Wysockiego, pomagają mu w walce z rakiem mózgu. Chcą, aby wrócił na boisko. Kuba wraz z kolegami z KS Łomianki otrzymał zaproszenie od reprezentantów Polski na oficjalny trening. Po tym, jak obejrzały ostatnie przygotowania biało-czerwonych do starcia na PGE Arenie, ich delegacja wyszła na murawę stadionu.

Ku zaskoczeniu chłopców, po treningu podbiegli do nich wszyscy kadrowicze.

Wystarczy kilka kliknięć i można odszukać siebie na trybunach na wielkim zdjęciu z meczu Polska – Urugwaj. Jest to jedno z największych i zarazem najdokładniejszych cyfrowych zdjęć w Polsce.



Sesja fotograficzna i uściski dłoni z ulubieńcami. Kuba Wysocki marzył, by „przybić piątkę” swojemu imiennikowi, kapitanowi narodowej, Jakubowi Błaszczykowskiemu oraz napastnikowi, Robertowi Lewandowskiemu. Udało się! Co więcej, kapitan obiecał przekazać chłopcu meczową koszulkę z meczu z Urugwajem.

Mało tego. Kadrowicze przekazali swoim wiernym kibicom piłki z autografami. Młodzi dostali także bilety na mecz Polska – Urugwaj, ufundowane przez PZPN. Widowisko, które 14 listopada odbyło się na PGE Arenie, jak i wydarzenia

Fani, którzy wybrali się na stadion PGE Arena, będą mogli wrócić do wieczoru spędzonego na stadionie. Do pobrania są tapety z meczu oraz wygaszacze ekranu prezentujący biało-czerwoną kartoniadę. Ba! Jest również kolejna gigapanorama zrealizowana przez PZPN.

Mamy nadzieję, że kibice zastosowali się do naszej rady, aby przed pierwszym gwizdkiem sędziego jeszcze raz przeczesać włosy oraz poprawić szalik. Czujne oko aparatu uchwycił przecież wszystko. Wystarczy kilka kliknięć i można odszukać siebie na trybunach na ogromnym zdjęciu z meczu Polska – Urugwaj. Jest to jedno z największych i zarazem najdokładniejszych cyfrowych zdjęć w Polsce. Możliwe jest również przesłanie e-mailem dowolnego fragmentu panoramy, która została opublikowana na oficjalnej stronie Polskiego Związku Piłki Nożnej (www.pzpn.pl).

Dla autorów praca na stadionie PGE Arena Gdańsk była prawdziwą podróżą sentymentalną. To właśnie tam, we wrześniu 2011 roku wykonali pierwszą panoramę podczas spotkania reprezentacji Polski. Rywalem byli wówczas Niemcy.

PZPN zadbał o kibiców. Dzięki porozumieniu z władzami Gdańska, bilety na mecz upoważniały do bezpłatnego skorzystania z komunikacji miejskiej w drodze na arenę widowiska. Dzięki temu można było uniknąć korków i kolejek. Ci, którzy zdecydowali się wybrać samochodem, musieli chwilę poczekać na wyjazd. Czasu nie zmarnowali – na telebimach obejrzały konferencje prasowe trenerów obydwu reprezentacji, a i pięknym występem cheerleaderek z Gdyni tym razem sprzyjała aura.

**ŁUKASZ BRYLSKI
RAFAŁ PAŚNIEWSKI**

PEŁNIĄC OBOWIĄZKI, CZYLI DZIEŃ DŁUGI DO NOCY

Są takie role, z których nie należy, nie można wypadać; nigdy! W których należy mieć zawsze refleks, być skupionym i cierpliwym, aż do bólu. Gdy trzeba, mówić prawdę, albo obiecać, że do niej dotrzesz. I znać swoje miejsce, miejsce rzecznika prasowego...

Tuż przed Walnym Zgromadzeniem PZPN, o którym od dawna mówiło się, że będzie to zjazd przełomowy – przypadła mi do spełnienia misja, która była równie wdzięczna, jak funkcja rzecznika Al-Kaidy, co słusznie zauważył prezydent Polsatu. Ale skoro wybór taki padł, należało wziąć go na klatę.

Ktoś, kto ma swoje lata i góralski charakter, musi sobie zdawać sprawę, że wszelkiego rodzaju fawory wcześniej czy później rykoszetem trafiają w beneficjanta. Ktoś, kto ma bagaż doświadczeń, wie, jak odpowiedzialna i trudna to praca, a jeśli zna z bliska dziennikarski warsztat, musi wiedzieć, czego oczekują od niego koledzy po fachu.

Propozycja padła podczas posiedzenia organizacyjnego, z udziałem kilku ważnych w związku osób. Ważnych i szanowanych, bo pozostają także w nowych władzach PZPN. I choć od początku funkcja ta miała charakter tymczasowy – takim ludziom się nie odmawia...

Od świtu do nocy rozdzwaniały się telefony, skrzynka e-mailowa pęczniała w oczach, a moja „fizys” pojawiła się na internetowych portalach. Parę szkół i klubów poprosiło o poparcie, kilku telewizyjnych celebrytów poszukiwało protekcji w kolejce do wywiadu z prezesem Bońkiem, a kilkudziesięciu młodych absolwentów prestiżowych uczelni chciało pomóc kreować nowy wizerunek PZPN... Były też niezdarne czasem, ale wstrząsające listy dzieciaków, które chciały tylko... zdjęcie z autografem kogoś z naszych piłkarzy i pana Bońka też; milusińscy, Wam na pewno to załatwię!

Są to duże wyzwania podczas organizacji imprez, choć niekoniecznie powinien zajmować się tym rzecznik, predestynowany do zawodowej merytoryki. Mikrofony, łącza, setki szczegółów technicznych – o, ludzie! O czego są „inżynierzy” nawet tak zakręceny, jak w NCS? Najważniejszy jest jednak zapal dobranych i zaangażowanych ludzi z własnego zespołu, nie oglądających się na innych; mam takich przy sobie na co dzień! A z ostatnich dni: szczególnie hołd chciałbym złożyć Mariuszowi „Pio” z gdańskiej Areny. Z tym słusznej postury gościem nasz organizacyjny PZPNowski guru – Marek Doliński – mógłby zorganizować nawet mundial! Szacun!



Akredytacja? Chyba nie ma z tym problemu. Środowisko dziennikarskie pozostaje na tyle hermetyczne, że każdy w nim ruch jest swoiście postrzegany. Odmowa akredytacji komuś, kto ma nazwisko i dorobek, jest według mnie niedozwoloną szykaną, chyba że ten ktoś naprawdę nie przestrzega podstawowych zasad dobrych obyczajów. Ale nie może to być wynik subiektywnej, jednoosobowej decyzji rzecznika, zaś delikwent ma prawo (a nawet jest to wręcz konieczne) dowiedzieć się, co stanowi przyczynę odmowy. Nawet jeśli są to niepokorne jednostki, jak Robert Błoński, Jacek Kmieciak czy Rafał Stec – za przeproszeniem!

Nie zapominajmy też, jak trudna jest sytuacja mediów w dzisiejszej rzeczywistości, zwłaszcza mediów na papierze. Wirtualne informacje zabijają codzienne gazety, a te kolorowe istnieją głównie dzięki publikacjom programów telewizyjnych i tanim sensacjom, nie zawsze mającym pokrycie w rzeczywistości. Ale czy ktoś maluczki pójdzie na wojnę z prasowym koncernem?...

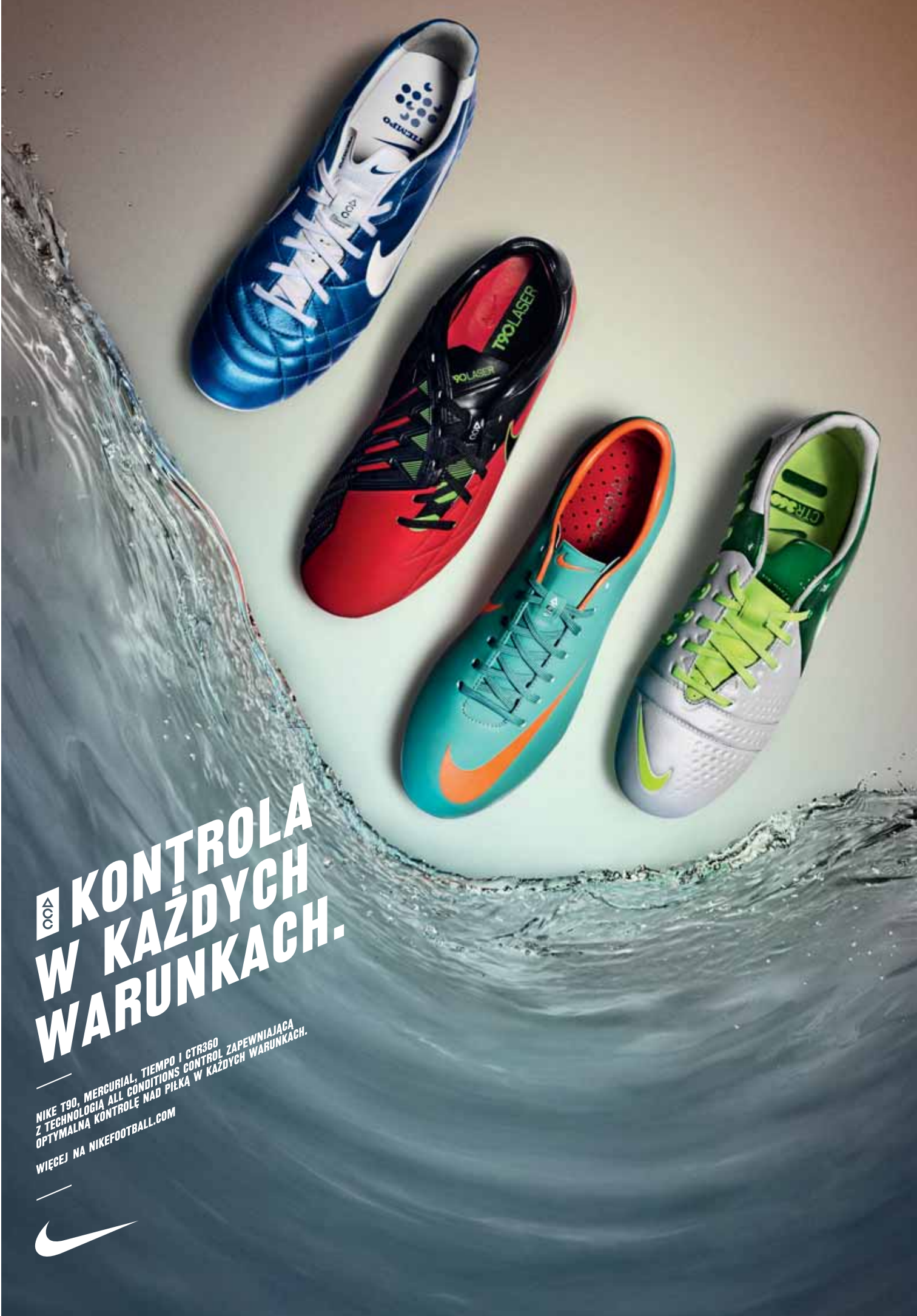
Rzecznik najpotężniejszego związku sportowego musi na co dzień żyć w symbiozie z kolegami z najważniejszych stacji telewizyjnych. W świecie tak potężnej maszyny medialnej, jaką jest TV, nie ma mowy o fochach, obsuwach czy zwykłej niekompetencji. I nie tylko nieodebrany telefon czy nieopatrzne zdanie, ale czasem dumny kabel czy bezpiecznik może zburzyć harmonię we współdziałaniu z mediami. Rozliczają nas miliony widzów i miliony złotych – tu nie ma mowy o błędach, tu po prostu trzeba myśleć i przewidywać. A wiele zależy od sprawnego działania szarych ludzi drugiego planu, którym też należy zapewnić godziwe warunki do pracy i bodaj kubek ciepłej herbaty.

Każdy z tych zwykłych, ale długich do nocy dni, każda konferencja prasowa, każdy wywiad, wreszcie trzy trudne, lecz jakże udane w efekcie dni przygotowań do meczu Polska – Urugwaj w Gdańsku – to ciężka robota. Ale też i wspaniałe doświadczenie, którego efektem jest głębokie przekonanie, że praca rzecznika prasowego PZPN może być fantastycznym przeżyciem. Nawet jeśli ktoś do ciebie zadzwoni o północy, żeby wyzaliczyć się na sędziego B-klasowego meczu w Ustrzykach Dolnych, czy poskarżyć na instruktora z Goldapi – widać, jesteś im potrzebny! Ich telefoniczne czy e-mailowe podziękowania są tak samo ważne, jak mocny uścisk dłoni Mateusza Borka czy Rafała Patry. Bo wszystkich nas łączy piłka, polska piłka!

Wierzę, że mój następcą już za kilka tygodni dobrze poradzi sobie ze wszystkimi problemami i ryzykiem, jakie niesie funkcja rzecznika prasowego Polskiego Związku Piłki Nożnej. Gdyż niezależnie od stopnia trudności tego wyzwania – zawsze będzie jego twarzą.

Powodzenia!

JACEK SOWA



NIKE KONTROLA W KAŻDYCH WARUNKACH.

NIKE T90, MERCURIAL, TIEMPO I CTR360
Z TECHNOLOGIĄ ALL CONDITIONS CONTROL ZAPEWNIJĄCĄ
OPTYMALNĄ KONTROLĘ NAD PIŁKĄ W KAŻDYCH WARUNKACH.
WIĘCEJ NA NIKEFOOTBALL.COM





każdy mecz jest inny, nasze wsparcie takie samo

Orange – Główny Sponsor Polskiej Reprezentacji Piłkarskiej, siłą tysięcy kibiców wspiera drużynę narodową w meczach eliminacyjnych **Mistrzostw Świata – Brazylia 2014**.